

11007 (2)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

96

Cena numeru pojedynczego 50 gr.

ROK VI (XI)

NR. 10

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

31 MAJA
1929

DWUTYGODNIK • PRACOWNIKÓW • SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO W POWIATOWEGO W I WIEJSKIEGO

WYDAJE RADA NACZELNA ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW
SAMORZĄDOWYCH — POD REDAKCJĄ CZ. ROKICKIEGO

DO WSZYSTKICH SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

Administracja *Pracownika Samorządowego* usilnie prosi wszystkie Samorządy, wszystkich Kolegów i pozostałych Czytelników, aby, korzystając z naszych ogłoszeń, koniecznie powoływali się przy zakupach i zgłoszeniach o kupno na *Pracownika Samorządowego*.

D R U K A R N I A

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI G.M. R. P.

WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH № 6.

TELEFON № 44-04.

WYKONYWA SZYBKO i DOKŁADNIE PO CENACH
UMIARKOWANYCH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
OD NAJPOWAŻNIEJSZYCH DO NAJDROBNIJSZYCH.

KOSZTORYSY i OFERTY KALKU-
LACYJNE DOSTARCZAMY NA
KAŻDE ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.



W KAŻDEM BIURZE

powinna być używana najlepsza amerykańska maszyna do pisania

„UNDERWOOD“

a także maszyna do liczenia

„ORIGINAL ODHNER” lub „SUNDSTRAND”

i aparat kopjowy t. j. SZAPIROGRAF,

MIMEOGRAF

lub ROTATOR ELLAMS'A

Polecamy także przybory jak: Taśmy, Kalki, Papiery, Woskowce, Farby, w najlepszych gatunkach.

G. GERLACH—Warszawa, Ossolińskich 4 SZKOŁA.

WARSZTATY.

(Prospekty i cenniki bezpłatnie).

MAGISTRAT miasta WĘGROWA

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

RACHMISTRZA

kasy miejskiej m. Węgrowsa.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory według IX gr. płac urzędników państwowych.

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Wykształcenie średnie.
3. Gruntowna znajomość buchalterji i ustaw w sprawie podatków samorządowych i państwowych.
4. Nieprzekroczone 40 lat życia.

Oferty z odpisami świadectw szkolnych i dotychczasowej pracy wraz z życiorysem należy składać do Magistratu dnia 15 czerwca 1929 roku.

Posada do objęcia od dnia 1 lipca 1929 roku.

Oferty nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Burmistrz *St. Krajewski*

WYDZIAŁ POWIATOWY
SEJMIKU W SOKOŁOWIE-PODLASKIM

ogłasza

KONKURS

na stanowisko INSPEKTORA SAMORZĄDU GMINNEGO z uposażeniem w/g VIII wzgl. VII st. służbowego dla pracowników państwowych + 15% dodatku komunalnego.

Kandydaci na powyższe stanowisko winni odpowiadać następującym warunkom:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Nieprzekroczony 45 rok życia.
3. Ukończenie średniego zakładu naukowego oraz Studium Administracji Komunalnej.
4. Przynajmniej 3-y letnia praca w samorządzie powiatowym lub gminnym.

Podania należy udokumentować wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, składać należy na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Sokółowie do dnia 20 czerwca 1929 r.

Stanowisko do objęcia od dnia 1 lipca 1929 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego Starosta:
Chyliński

Pośrednictwo pracy

Poszukuję posady pomocnika pisarza gminnego.

Ukończyłem 7 kl. szkoły powszechnej i posiadam 5-ty rok praktyki, piszę biegle na maszynie.

Laskawe zgłoszenia proszę kierować pod adresem: Piotr Kitliński, praktykant gminny w Sędziszowie, poczta Sędziszów koło Jędrzejowa.

OBWIESZCZENIE.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Łomży wciągnięto dnia 10 maja 1929 r. pod Nr. 228:

„Spółdzielnia Mieszkaniowa Związku Zawodowego Pracowników Magistratu m. Ostrołki z odpowiedzialnością udziałami”. Siedzibą spółdzielni jest m. Ostrołęka, woj. Białostockiego. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest budowa domów mieszkalnych i budynków gospodarczych dla swoich członków na własnych parcelach. Udział wynosi 100 (sto) złotych i może być wpłacony bądź od razu w deklarowanej wysokości lub w 2-ach ratach miesięcznych. Zarząd stanowią: Karol Krajewski, Dr. Oswald Hanke i Michał Birula, zam. w Ostrołęce. a) Czas trwania spółdzielni nieograniczony. b) Ogłoszenia zamieszczane będą w czasopiśmie „Pracownik Samorządowy” w Warszawie. c) Rok obrachunkowy kalendarzowy. d) Zarząd składa się z trzech członków. Wszelkie umowy, pełnomocnictwa, zobowiązania, pieniądze, weksle, asygnaty kasowe, przekazy pieniężne, czeki i korespondencje w sprawach spółdzielni, winny być podpisywane przez dwóch członków Zarządu. Pokwitowania z odbioru korespondencji zwyczajnej, poleconej i pieniężnej oraz przysyłek i dokumentów podpisuje jeden z członków Zarządu.

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU
MIEJSKIEGO, POWIATOWEGO i WIEJSKIEGO
WYCHODZI 15 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA, UL. ŻÓRAWIA 27, TELEFON 402-20
KONTO CZEKOWE w P. K. O.: 4601.

Wł. konta: Zarz. Zw. Pr. Adm. Gm. Rz. P. i Wyd. Prac. Sam.

PRZEDPŁATA: NA ROK — 10 ZŁ.
NA PÓŁ ROKU — 5 ZŁ., NA KWARTAŁ — 2½ ZŁ.
OGŁOSZ.: 1 str.—200 zł., ½—100 zł., ¼ str.—60 zł
Wolna cz. 1 str. okład. — 300 zł. — Samorządom 25% opustu.

TREŚĆ

Spieźmy na zjazd do Poznania — A. Zaczynski
Jak wygląda praworządność w praktyce pomorskiego urzędu wojewódzkiego — S. O.
Organizacja pracy w samorządzie Warszawy a pracownicy — inż. Zygmunt Słomiński

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych—ciąg dalszy

ODCINEK

Przekała — Teodor Goździkiewicz

SPRAWY PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Godne naśladowania — dr. Tadeusz Alski

Dola pracowników miejskich m. Krakowa — X. Y.

Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich

Zjazd wojewódzki w Baranowiczach

Z życia oddziałów i kół

SPRAWY PRACOWNIKÓW POWIATOWYCH

Sprawa zatwierdzania statutów

Ze Związku Pracowników Samorządu Powiatowego

Z życia kół. Zw. Pr. Sam. Pow.

SPRAWY PRACOWNIKÓW GMINY WIEJSKIEJ

Pobudujemy dom Związkowy
Do kolegów pomocników sekretarzy gminnych — Zeta i

Z życia naszych oddziałów

KSZTAŁCENIE, DOKSZTAŁCANIE i SAMOKSZTAŁCENIE

Okólnik M. S. W. w sprawie Studium Samorządowego
Podziękowanie

Poradnik prawny
Kronika
Nadesłane

Spieźmy na zjazd do Poznania

Stawmy się licznie — przygotujmy
należycie

Wszystkim kolegom, rozumiejącym i odczuwającym żywo zadania naszego ruchu zawodowego, prawdziwą przyjemność sprawiła wieść, że zjazd wszystkich trzech związków pracowników samorządowych odbędzie się jednocześnie i że odbędzie się w tym roku w Poznaniu.

Myśl zwołania zjazdu do Poznania jest bardzo dobra. Nietylko pozwoli i ułatwi nam to zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, co ma znaczenie nie małe, lecz zarazem da sposobność wielu kolegom do poznania zachodniej dzielnicy Polski.

Tyle racyj przemawia za tłumnym udziałem w zjeździe, że nie wątpię, iż pod względem ilości uczestników wypadnie on imponująco.

Już same udogodnienia pod względem zwiedzania wystawy i miasta, jakoteż łatwiejszego zdobycia pomieszczenia za pośrednictwem organizacji związkowej, pociągnie niejednego w tym czasie do Poznania.

Jednak my, członkowie związków, mając możliwość zwiedzenia wystawy tańszym kosztem (jako de-

legaci kół), nie powinniśmy mieć tylko wyłącznie tej myśli na uwadze, ale więcej przejąć się samym zjazdem, przygotować należycie w naszych kołach sprawy, nad którymi zjazd będzie radził. Musimy dołożyć starań, aby zarówno pod względem liczebnym, jak pod względem poziomu obrad zjazdu nasze wypadły imponująco i pokazały wszystkim, że pracownicy samorządowi w pracy organizacyjnej nie pozostają w tyle za innymi, że w niej przodują, że stanowią poważną siłę w społeczeństwie.

Już teraz każdy oddział i każdy zamierzający uczestniczyć w zjeździe, bądź jako delegat, bądź jako gość, powinien uczynić wszystko, co do nich należy, aby zjazdy były przygotowane nie tylko przez Centralę w Warszawie, lecz i przez oddziały i koła miejscowe.

Czytaliśmy w *Pracowniku Samorządowym*, że termin zjazdu określono na 21 lipca. Czasu na przygotowanie jest dosyć, ale nie za dużo.

A. Zaczynski

Sprostowanie

Autorem wyróżnionej pod względem literackim noweli *Na wsi* jest p. Wacław Parkott — nie Parkoff, jak mylnie wydrukowano w numerze poprzednim.

Biblioteka

UMCS

Łódź

W 870/94/91

Jak wygląda praworządność w praktyce pomorskiego urzędu wojewódzkiego

Z przykrością musimy dość często zajmować się stosunkami, panującymi na Pomorzu, wytwarzanymi tam przez nieprzemyślane zarządzenia i decyzje urzędu wojewódzkiego.

Niezbędnie dawno pomorski urząd wojewódzki robił zamach na ustalenia pracowników samorządowych i na ich, zgodnie z przepisami ustaw, dobrze nabyte prawa w tej mierze. Wyszedł okólnik wojewódzki, nakazujący *unieważnić ustalenie*, dokonane przed zatwierdzeniem statutów etatów stanowisk służbowych pracowników związków komunalnych. Nasze wdanie się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych sprawiło, że uchylono to zarządzenie.

Potem znowuż pojawił się okólnik Urzędu Wojewódzkiego, polecający ponowne zaszeregowanie pracowników samorządowych do grup i szczebli płac i ściąganie nadebranych sum od pracowników, którzy otrzymywali płace wedle wyższych grup i szczebli, niż się im należały. Zajęliśmy się znowuż tą sprawą i Ministerstwo wyjaśniło urzędowi wojewódzkiemu, że nie można żądać od pracowników zwrotu płac, które oni w dobrej wierze jako im należne pobierali.

Było jeszcze kilka drobniejszych tego rodzaju wypadków i wypadeczek, gdzie musieliśmy wykazywać, że zarządzenia pomorskiego urzędu wojewódzkiego kłócą się z obowiązującym prawem.

A oto mamy świeży dowód, że pomorski urząd wojewódzki grzeszy nieznajomością obowiązujących przepisów.

Jest mianowicie przepis (§ 8 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17.VI.1924 r., Dz. Ust. Nr. 51, poz. 522, zmieniony częściowo przez artykuł 4 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 1.VI.1927 r. Dz. Ust. Nr. 50 poz. 448), że budżet związku komunalnego powinien być przez władzę nadzorczą zatwierdzony w ciągu dni 60 od daty otrzymania go przez tę władzę do zatwierdzenia. Jest również przepis (§ 13 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17.VI.1924 r. w związku z art. 39 ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych), że budżet, co do którego władza nadzorcza w terminie 60-dniowym nie wydała decyzji, uprawomocnia się i wchodzi w życie po tym terminie w formie, w jakiej był uchwalony. A jeśli co do interpretacji powyższych przepisów powstawać mogły jakiekolwiek wątpliwości, to przecięte zostały orzecznictwem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który przepisy te w takim właśnie znaczeniu, jakieśmy podali wyżej, wyjaśnił wyrokiem 14 marca 1929 r. L. Rej. 2819/26. Do tego trzeba jeszcze tylko dodać, że z art. 5 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym wynika, iż władze administracyjne są związane zapatrywaniem, którym wyraz daje Trybunał w swoich wyrokach.

Jakżeż teraz poszanowanie powyższych przepisów i orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego wygląda w praktyce, stosowanej przez pomorski urząd wojewódzki?

Miasto Lidzbark uchwaliło budżet na r. 1928/29 i przedstawiło go urzędowi wojewódzkiemu do zatwierdzenia. Budżet wpłynął do województwa, jak świadczy potwierdzenie wpływu, dnia 28 stycznia 1929 r. Po doliczeniu do tej daty 60 dni wypadnie, że magistrat m. Lidzbarka powinien był otrzymać decy-

Teodor Goździkiewicz

Przesła

Utwór nagrodzony II nagrodą na konkursie literackim
Pracownika Samorządowego

I.

Ginęły w nim echa wypadków i zdarzeń ostatnich kilku miesięcy, jakby rzucane ręką przeznaczenia w niewiadomą otchłań. Zostawał po nich tylko jakiś szary pył wspomnień — nikłych, bladych — rozsypany dziwnym nastrojem w całej duszy, że on, Stanisław Drogosz, nauczyciel jednoklasowej publicznej szkoły powszechnej w Kompinie, piastujący tę godność od dni dwunastu, patrzył na świat oczyma jakby przesłoniętymi złotą zasłoną. Zdawało mu się, że dzień wyradza się z dnia z olbrzymią mnogością faktów, że każde mające nastąpić jutro układa w siebie warstwa po warstwie świat niespodzianek i zagadek — i cały swój bogaty a szeroki zapas ze wschodem słońca roztacza przed oczyma zdumionego widza.

Gotówkę przygotowań do egzaminu maturalnego — niedospane noce; zarywania do późnej godziny,

ranne, o pierwszych brząskach słońca wstawanie — notoryczne, chorobliwe obkuwanie faktami, zagadnieniami, datami, wzorami — gromadzenie notatek, skrótów, kluczy, pomocy — ściąg legalnych i nielegalnych i wreszcie sam egzamin, jak czarny, duszący koszmar zaliczyć wypada do bezpowrotnej przeszłości. Tak stwierdza. Wszelki bowiem egzamin, jaki go teraz może spotkać, będzie egzaminem z życia. A ten, kto życiu bezpośrednio, blisko spojrzał w twarz bez zmużenia powiek, niczego bać się nie może. Tak mniema. Egzamin ze znajomości książek, które są owocem ludzkich na życiu obserwacji, musi ustąpić przed poznaniem życia, przez niego samego dokonaniem. Wyradza w sobie i potęguje przekonanie, że musi się w to życie wgrzyźć, wwieźć jak świder w masę drzewną, ażeby rytm jego serca zlewał się z olbrzymim rytmem serca okolicznego życia. By się stał żywą, nieodrodną częścią tego kolosa, który obejmuje egzystencje tylu zbiorowisk, społeczeństw, milionów.

Ze świadectwem ukończenia szkoły w kieszeni znalazł się Drogosz w obliczu wakacji, jak w próżni. Miał wrażenie, że z wielkiego, łamiącego kości ścisku raptem wydostał się na wolną, olbrzymią przestrzeń i że stracił pęd, kierunek i cel — jak bez woli. Budził

zję urzędu wojewódzkiego w sprawie budżetu najpóźniej dn. 29 marca 1929 r.

Termin powyższy jednakże minął, a województwo nie wydało żadnej decyzji. Opatrzyło się dopiero w dwa tygodnie po upływie terminu i do magistratu lidzbarskiego wysłało pismo z 10 kwietnia 1929 r. takiej treści:

Ponieważ cały szereg pozycji w preliminarzu budżetowym tamtejszego miasta na r. 1929/30 nasuwa wątpliwości i musi być rozpatrzony przez Izbę Wojewódzką, której termin posiedzenia nie został dotychczas wyznaczony — przeto termin, wymieniony w § 8 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 17.VI.1924 (Dz. Ust. Nr. 51, poz. 522), nie będzie miał w danym wypadku zastosowania.

Pismo powyższe zasługuje na to, aby o niem powiedzieć trochę, nawet niezależnie od sprawy niniejszej.

Wynikałoby z niego przedewszystkiem, że urząd wojewódzki — wbrew postanowieniom art. 55 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 19.I.1928 (Dz. Ust. R. P. Nr. 11, poz. 86) — pod obrady Izby Wojewódzkiej poddaje tylko budżety, nasuwające mu wątpliwości, gdy przecie współdziałanie izby wojewódzkiej przy zatwierdzaniu wszystkich budżetów jest wymogiem ustawowym.

Poza tem — gdyby nawet powyższe pismo było doręczone magistratowi przed 29 marca — czyż może jakakolwiek władza wykonawcza uchylić przepis ustawy i stwierdzić, że z tego lub innego względu przepisu tego w danym wypadku nie należy stosować? Nie wątpimy, że reskryptu powyższego nie redagował prawnik, ale nie możemy nie wyrazić zdziwienia nawet pod adresem tego laika, który to pisał. Z § 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wynika bowiem jasno, że budżet zawsze powinien być zatwierdzony w ciągu dni 60 od daty przedstawienia władzy nadzorczej, a tylko w wypadku zażądania wy-

jaśnień co do części lub całości budżetu termin ten — odnośnie do zakwestjonowanej części budżetu — zaczyna biec od dnia, w którym złożone zostały wyjaśnienia. O uchyleniu 60-dniowego terminu nie może być wcale mowy. Nie może być także mowy o jego przesunięciu czy odroczeniu w takim, jak niniejszy, wypadku, gdy władza nadzorcza pisze ogólnie, że budżet nasuwa jej wątpliwości, a wątpliwości tych nie konkretyzuje. Toż, gdyby tak było, to każda władza nadzorcza mogłaby sobie przygotować tyle druczków, ile otrzyma budżetów do zatwierdzenia, o treści takiej, jaką ma pismo pomorskiego urzędu wojewódzkiego, rozesał je do wszystkich związków komunalnych i potem — ponieważ na takie pismo związek komunalny nie mógłby składać żadnych wyjaśnień — w czasie, dowolnie przez siebie obranym, a więc i pod koniec roku budżetowego, żądać wprowadzenia zmian do budżetu. Ładnieby wtedy wyglądała gospodarka samorządowa...

Jeśli jednak chodzi o sprawę niniejszą i o związek z nią powyższego pisma, to było ono przedewszystkiem wydane po terminie 60-dniowym. Toteż słusznie magistrat odpisał urzędowi wojewódzkiemu, że budżet uprawomocnił się już z upływem dnia 29 marca i że magistrat go już od tego terminu wykonywa.

Upłynął znowu miesiąc ciszy, aż dn. 16 maja otrzymał magistrat obszerny reskrypt z województwa, żądający szeregu zmian w budżecie.

Nie możemy reskryptu tego drukować tu w całości, boby nam niepotrzebnie zajął zbyt dużo miejsca. Sądzymy jednak, że reskryptem tym zajmie się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako typowym przykładem niestosowania się podległych mu organów władzy nadzorczej do jego zarządzeń i wskazówek. W okólniku Nr. 48 z r. 1927 Ministerstwo między innymi zakazało władzom nadzorczym wdawać się w ce-

się z uczuciem pustki, bezcelu i jakiejś smutnej głuszy czy rozczarowania, cisnącego się w pytaniu bezcelowem — to już?... Zdawało mu się, że godziny, dni mijają wolniej i ospalej. Nawet starania o stanowisko nauczyciela, czyli tak zwaną posadę, do czego upoważniało go jego świadectwo, nie było dla niego pobudką samą w sobie do życia, było raczej odgłosem tego rozmachu, jakim żył przed egzaminem i który teraz w nim wstawał, jako konsekwencja poprzednich, gorących dni.

Przeczem żył, jak we śnie. Oglądał wypadki, fakty dnia powszedniego, jakby zdaleka, w sennym perspektywicznym skrócie. Miał uczucie, że się to wszystko nie tyczy jego. Stał zdaleka od wszystkiego jakby zasłuchany i pół-przytomny. Nie miał obaw, nie przewidywał niczego. Otrzymał w domu urzędową nominację, — jako skutek na jego podanie, — na nauczyciela w Kompinie do jednoklasówki gdzieś w Łowickiem, nie pokwapił się nawet obejrzeć zaofiarowanego miejsca. Przykuwała go jednak do siebie fizyczna praca. Tak samo współpracował z ojcem i braćmi: starszym i młodszym, jakby ostatnią wykonując robotę na tym kawałku ziemi, który go od maleńkiego wychodował. Chwytało go mgliste przeświadczenie, że

nigdy już może swobodnie, nie nie mając na głowie, z tą beztroską uczniowską, jak tyle razy w okresie wakacyjnym, nie będzie na niej kosił, orał, bronował. Tkwiła w nim bowiem niezgłuszona chęć do ziemi, po chłopskich przodkach w krwi jako spadek przekazana, do pracy w niej, czuł się jej częścią nieodrodną, mocno wrośniętą.

Wytrzymał do czasu najpóźniejszego i gdzieś koło dwudziestego piątego sierpnia wyjechał. Na małej stacyjce, której śpiącą ciszę przerywał tylko rzadki pociąg, nikt oprócz Drogosza nie wysiadł. Wysoki, suchy księżak z senatorską miną, uzbrojony w bat, stał wyczekująco przy furmance, gdzie w krypie leżały dwie wiązki słomy, nakryte kratkowanymi samodziałami.

— Czy to konie z Kompiny?

Spięli się krótkimi, mocnymi spojrzeniami na chwilę badawczo, ciekawie.

Włożyli na furę żelazne łóżko i jedyną skrzynkę, mieszczącą dosłownie wszystko. Na dworcu było cicho. Funkcjonariusze kolejowi dawno się pochowali po niskich, ciemnych jak nory kancelaryjnych i gabinetach. Pociąg już małał wśród ściernisk, chowając się za chmurą dymu. Ruszyły wreszcie kosmate kasztany

lowość zamierzeń związków komunalnych, jeśli sprawy te nie mają zasadniczego znaczenia dla państwa. Tymczasem w reskrypcie pomorskiego urzędu wojewódzkiego góruje wścibstwo w drobiazgi. Ministerstwo przypominało w tymże okólniku, że każde zastrzeżenie co do budżetu musi być umotywowane; urząd wojewódzki uważa, że zupełnie wystarczy, gdy napisze: *należy zwiększyć, należy zmniejszyć, należy skreślić, należy wstawić, i t. p.*, niczem nie uzasadniając tych żądań. W jednym jednak wypadku jest coś w rodzaju motywu. Urząd wojewódzki jest mianowicie przerażony liczebnością personelu w magistracie i każe powołać komisję, która by przeprowadziła redukcję; bezpośrednio zaś potem pisze dosłownie: „wprowadzenie w dziale administracyjnym oszczędności jest tembardziej wskazane, że wkrótce miasto będzie musiało przejąć część agend, sprawowanych dotychczas przez policję państwową...“ Tu chyba komentarz zbyteczny.

Ale — niezależnie od takiej lub innej treści — reskrypt powyższy postawił w trudnem położeniu magistrat m. Lidzbarka. Z jednej strony — urząd wojewódzki — wysoki organ władzy nadzorczej — podległość i posłuszeństwo dla władz, z drugiej znow strony — wyraźne przepisy ustawowe i wyraźna nielegalność reskryptu.

Zostaje, naturalnie, otwarta droga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, droga nawet już udeptana, bo Najwyższy Trybunał Administracyjny już się w tej sprawie wypowiedział. Tem większe jednak przygnębienie poczucia praworządności, bo skoro Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że termin 60-dniowy bezwzględnie obowiązuje, to jakimże prawem urząd wojewódzki żąda zmian dopiero w 106 dni po przedłożeniu mu tego budżetu? I poco narażać miasto na koszty i kosztów przyczyniać państwu, sko-

ro nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że Trybunał w sprawie tej innego stanowiska już nie zajmie?

Sądźmy, że w sprawę tę wejrzy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z tytułu przysługującego mu nadzoru nad postępowaniem władz nadzorczych niższych instancji i uchyli decyzję pomorskiego urzędu wojewódzkiego, nie czekając, aż sprawa znajdzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

S. O.

Organizacja pracy w samorządzie Warszawy a pracownicy

Korzystając z uprzejmości p. prezydenta Warszawy inż. Z. Słomińskiego, podajemy tutaj jego charakterystykę organizacji pracy w magistracie warszawskim, stanowiącej zakończenie odczytu, wygłoszonego 10 b. m. w sali rady miejskiej.

Zwracamy zarazem uwagę Sz. Czytelników na tę dziedzinę. Dawaliśmy już niejednokrotnie drobne przyczynki do organizacji pracy w samorządzie. Pragnelibyśmy ich dawać więcej, pragnelibyśmy je otrzymywać od samych pracowników samorządowych.

Red.

W samorządzie stolicy przystąpiono do prac, związanych z naukową organizacją pracy od trzech lat. Zwrócono specjalną uwagę na organizację pracy zewnętrznej, a od pół roku przystąpiono do reorganizacji pracy wewnętrznej biurowej. Przy organizacji pracy wewnętrznej biurowej przedewszystkiem zaczęto od sporządzania graficznych systemów wyobra-

szosą wśród oszarżanych ścierniskami pól. Dalekie przestrzenie nasycala błękitna bladeść. Zwarte, długie leżały wokół wsie, zarośnięte zielenią topoli, podobne do olbrzymich gąsienic, połączone jedna z drugą krajkami omiedzonych pól.

Pierwszy raz oglądał Drogosz tego rodzaju krajobraz. Ciekawiły go rozległe, gęste wsie, ich nazwy. Rodziła się chęć pogwarki. Gospodarz był nie od tego. Zaćmił machorki i z lubością cmokał dym, przytrzymując go jak najdłużej w ustach.

— To Popów, panie... Tamto Strzelec, a tam na prawo Bednary, panie, biedota. A to, tu pojedziemy aż do samego miejsca — to Zabostowy, — wskazywał batem na rozległe, prawie z geometryczną ścisłością budowane długie wsie.

— Ale każda wieś ma tyle topoli...

— Najpocziwsze drzewo, panie. Szybko rośnie, na każdym miejscu. Jak w gospodarstwie trzeba. Żadnej pielęgnacji nie potrzebuje. Miękkie, wszystko się z niego da zrobić.

Wjechali w wieś, szeroką ogaconą drzewami ogrodów drogą. Domy bielone błękitnawo, z niezdarnymi zygzakami i prymitywnymi kształtami roślin i kwiatów na ścianach. Ozdobne ganki rzeźbione przy

nowszych, często murowanych domach, wskazywały zamożność i kulturę współczesną wsi w budowaniu domów. Droga kryła się w zielonym cieniu, padającym od rozpostartych gałęzi topoli i wierzb, raz wraz tylko przerzynała ją żółta struga wolno opadających na koleiny promieni słońca. Tu wybiegł jazgoczący pies za wozem, tam czasem ktoś wyjrzał oknem, dzieci wyglądały z za rogów z szeptem — *nowy nauczyciel...*

Stanęli. To szkoła. Duży z łupanych kamieni dom, nakryty słomą. Od frontu kilka murszywych, zgrzybiałych akacyj. Oknami poziera pustka, wokoło porasta trawa i bujne chwasty, odrośnięte po ostatniem przed wakacjami zdeptaniu przez dzieci. Jakaś cisza i smutek zawiewa przedjesienny. Wstaje w Drogoszu coś dalekiego i nieokreślonego — jakby obawa samotności wśród tych domów i tej kamiennej szkoły. Jednocześnie wstaje w nim obraz domu rodzinnego i niedawnych szkolnych przeżyć. Przeskok wydaje mu się za szybki. Chwyta go coś za gardło dusznego, niemęskiego. Na krótko zresztą. Ten sąsiad nadchodzi, drugi. Badawcze, głębokie spojrzenia, wolne ruchy, mądre miny, rzadkie słowo.

— To pan teraz do nas? co?...

zania czynności. Przerobiono prawie wszystkie czynności, wykonywane przez poszczególne wydziały, otrzymano nadzwyczajnie ciekawe dane, np. przy wykonywaniu czynności w sprawie zaopatrzenia w odzież na zasadzie graficznego zestawienia okazało się, że obieg dokumentu odbywa drogę 241 pozycji. Po sprawdzeniu i zastosowaniu wymagań naukowej organizacji pracy, po zastosowaniu prostolinijności obiegu dokumentów ten sam harmonogram wykazuje już tylko 57 pozycji. Dalej przy wyjednywaniu czynności w sprawie przetargu na mały remont harmonogram wykazuje 174 pozycje, które zostały zmienione na 46; później przy wyjednywaniu przetargu na duży remont harmonogram wykazuje 265 pozycji, obecnie zmieniony zostaje na 89 pozycji; przy wyjednywaniu zakupu materiałów harmonogram wykazuje 350 pozycji, które są zmienione na 193 pozycje; przy wyjednywaniu uchwały plenum Magistratu było 42 pozycje, teraz — 19 pozycji. Słowem przy rozpatrzeniu graficznym załatwień czynności poszczególnych przez wydziały administracyjne magistratu, okazuje się, że oszczędność dochodzi częstokroć do 40%.

W pracach zewnętrznych przede wszystkim zastosowano naukową organizację pracy w robotach, wykonywanych przez dział komunikacji wydziału technicznego.

W robotach gazowni przystąpiono do wprowadzenia zmian przy zastosowaniu racjonalnej organizacji pracy w biurach i fabrykach i osiągnięto w tej dziedzinie zmniejszenie personelu robotniczego o 464 osoby, urzędniczego — o 26 osób, razem 490 osób.

W dziale wodociągów i kanalizacji wprowadzono określenie czasu za pomocą chronometrów, wykresy Ganta dla kontroli produkcji i programów wykonania, oraz prace premjowe według systemu Szesla. Jednocześnie wprowadzono nagrody konkursowe za wyda-

ją osobistą pracę w jakiejkolwiek dziedzinie gospodarki miejskiej. Protokół sądu konkursowego przyznanych nagród w roku bieżącym wykazuje jaszkrawo, iż urzędnicy miejscy osobiście interesują się sprawą ulepszania pracy i powiększenia wydajności jej, dokonywują w tym kierunku swoich własnych wynalazków, które mają już zastosowanie w życiu praktycznym.

Jeżeli przerobimy graficznie wszystkie zagadnienia biurowe na terenie samorządu stolicy i jeżeli wprowadzimy czynnik intelektualny do wykonawstwa w najbliższej instancji, jeżeli zastosujemy naukową organizację pracy przy rozdawnictwie i kontroli robót, jeżeli wprowadzimy maszyny pomocnicze do rachowania, do drukowania, do zestawiania list płacy, do bilansowania rachunków, wówczas będziemy mogli stosować daleko idące oszczędności i usprawnić całkowitą biurowość w magistracie. Prace, podjęte w tym kierunku i wprowadzone, jak już mówiłem, na terenie magistratu od trzech lat, wykazują znakomite rezultaty. Chodzi tylko o to, aby zainteresować w tych pracach całkowity personel urzędniczy, a wówczas wspólnymi siłami dojdziemy do tych rezultatów, które osiąga Ameryka, a na terenie kontynentu — Niemcy. Chodzi o to, aby każdy pracownik zdawał sobie zupełnie świadomie sprawę, że może swoją pracę wykonać dobrze, racjonalnie, prawidłowo tylko wówczas, o ile tą sprawą się przejmie i o ile doloży starań, aby jego praca była dobrze wykonana.

Dla ujednostajnienia tych zagadnień, dlatego, aby poszczególne wydziały i poszczególne przedsiębiorstwa samoistnie tej pracy nie prowadziły, dla uzgodnienia tych wszystkich zarządzeń, przy Kontroli Miejskiej utworzony zostaje specjalny wydział naukowej organizacji pracy na terenie magistratu, który w porozumieniu z Instytutem Naukowej Organizacji Pra-

— Tak, już jestem. A co się z tamtym stało? z moim poprzednikiem?

— Umarł na suchoty, panie... Też młody był.

II.

Tych kilka dni wolnych od nauki Drogosz poświęcił łazędze po najbliższej okolicy. Wieś leżała na spadzie kurczecznym długą, okrytą welną drzew. Bzura opływała ją u podnóżu prawie leniwym nurtem, wśród szerokiego pasa rudych łąk. Wprost okien jego mieszkania stał stary młyn, obrośnięty gęstwą wiklin o żółtych łodygach. Chodził tam często. Oglądał spadający na turbinę słup wody, chodził po zdeptanym pastwisku, porytem kopczykami czarnoziemnych kretowin. Tak wążającego się opływały różne myśli o domu, o szkole, o pracy nad dzieckiem, o zawodzie nauczyciela. Wstawały w nim jasne, jak pęki świetlistych płomieni, rozgorzały jasną luną i w świat marzeń go niosły, w jakiś kraj nierealny, bezpodstawny. Aż przez nieoczekiwany zwrot powracały na ziemię i przycieniały się wspomnieniem suchotniczego poprzednika. Zdawał się widzieć miejsca na ścianach, na których czepiały się tamte oczy — może zielone, może niebieskie, może czarne, w każdym bądź razie oczy

śmierci. Ogarniała go groza na myśl, że otaczają go ściany, mające na sobie stygmat śmierci. To znów wykwitła w nim cześć bezwiedna, gdzieś z głębi z pod sera płynąca dla tego młodo skoszonego życia, rozpiętego tylko między łonem matki, kołyską a tą „posadą“ nauczyciela, może pierwszą. Niejasno wyobrażał sobie jakiś krwawy ołtarz, na który spadają nieskończone ofiary samoudręki, poświęcenia, heroizmu może — w mglistym celu.

Kartkę puścił po wsi — na tak zwany zapis. Szły baki małe, większe, malutkie. Dziewczyny w pasiastych wełniakach, długich i bufiastych, z białymi chustkami na głowach, z nagiętkiem lub georginą w palcach obok chusteczki do nosa. Chłopcy w obszernych portkach z dużymi kapeluszami na głowie. Kłaniali się chłopcy nogą, dziewczynki kućnięciem, odwracając głowy w bok i śmiejąc się wstydliwie. Siedmiolatki szły zastrachane, nieśmiało, zdezerjentowane.

— Jak się nazywasz? — pytał z ołówkiem i kartką w ręku dziecka, patrzącego w niego nieruchomo, obłądnie prawie w jego twarz.

— Nie wiem... — dosłuchiwał się szeptu drobnych ust, trochę drżących.

— A jak mamusia na ciebie woła?

cy, będzie starał się te rzeczy uzgadniać i wprowadzać w życie metody już opracowane, przyjęte i wypróbowane, a dlatego, aby personel był należycie przejęty tą sprawą i do tej pracy przygotowany, już od paru lat magistrat stale wysyła na kursy naukowej organizacji pracy swoich pracowników i wśród tych kursistów ma element, jak najbardziej popierający zarządzenia, zmierzające do udoskonalenia pracy.

Jeżeli te wszystkie zagadnienia będą ze sobą uzgodnione, mamy nadzieję — że na terenie stolicy praca ta wyda jak najlepsze rezultaty i że sprawność czynności biurowych ocenią nie tylko kierownicy poszczególnych działów, nie tylko sami urzędnicy, ale i co najważniejsza rzecz — obywatele miasta.

Jednocześnie, aby nie pozbawiać pracy ludzi, którzy są zwalniani z powodu wprowadzania naukowej organizacji pracy i których należy zwalniać i redukować, ze względu na to, że są w danym dziale zbędni, nie przyjmuje się obecnie nowych pracowników do magistratu, a tych, którzy z powodu naukowej organizacji pracy w danym dziale są zbędni, przesuwa się do nowych działów, które bądź rozszerzają swoje czynności, bądź też powstają na nowo. Dlatego obawa urzędników, że przy wprowadzeniu organizacji naukowej pracy będą zredukowani — jest płonna: dobry pracownik, dobrze wykonywujący swoje obowiązki, lubiący pracę — będzie zawsze utrzymany, może się obawiać zwolnienia ten, który jest przeszkodą i który nie może się dostosować do nowych wymagań, jakie na niego tempo życia wkłada.

Inż. Zygmunt Słomiński
prezydent m. Warszawy

Projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych

Ciąg dalszy

Art. 17.

Do wysługi emerytalnej nie wlicza się:

a. czasu służby spędzonego przed ukończeniem 18 lat życia; wyjątek stanowi służba wojskowa na obszarze operacyjnym oraz okres, za który została przekazana składka funduszowi emerytalnemu;

b. czasu urlopu bez uposażenia z wyjątkiem urlopu, otrzymanego na czas piastowania mandatu radzieckiego, poselskiego lub senatorskiego; zaliczenie czasu w tych wypadkach następuje pod warunkiem uiszczenia należnych składek;

c. czasu zawieszenia w służbie, niepoliczalnego do czasu służby czynnej;

d. czasu służby, odliczonego orzeczeniem dyscyplinarnym.

Art. 18.

Przy ostatecznem obliczeniu lat wysługi emerytalnej nie uwzględnia się części roku do 6 miesięcy włącznie, natomiast okres, przekraczający czas 6 miesięcy, liczy się jako pełny rok.

Postanowienie poprzedniego ustępu niniejszego artykułu nie ma zastosowania przy obliczaniu 10-letniej, względnie 5-letniej służby (art. 10).

Art. 19.

Uposażenie emerytalne wynosi do 10 lat służby włącznie, zaliczonej do wysługi emerytalnej, 40% (czterdzieści procent) i wzrasta za każdy następny rok służby o 2,4% (dwa i cztery dziesiąte procent), w żadnym jednak razie nie może przenosić 100% (stu procent) podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego. Ułamki jednostek monetarnych, otrzymane przy obliczeniu zaopatrzenia emerytalnego, odrzuca się.

Art. 20.

Przeniesienie na emeryturę pracownika komunalnego na jego prośbę następuje w wypadkach gdy:

1. stał się on trwale niezdolny do pracy,
2. przekroczył 60 lat życia,

— Genia... — padało cicho.

Ale były i rezolutne. Śmiało trzymały głowę, głośno wypowiadały swoje i ojca imię i nazwisko. Odechdyły zadowolone, uśmiechnięte. Niektóre, zapomniawszy nazwiska, rozplakiwały się z zażenowania. Musiał je głaskać dobrotliwie, a od starszych dowiadywał się potrzebnych danych. Inne przyprowadzali rodzice. Przyszła oto kobieta w wełniaku z chustką na ramionach luźno zwieszoną, a przy niej uczepony kiecki chłopak: bosy, bez czapki.

— No, Franuś, przywitaj pana...

Chłopak się fałd matczynego wełniaka nie puszczał, w Drogosza oczy wielkie, niebieskie spokojnie wparł i patrzył, pociągając nosem raz wraz. Biała, dawno niestrzyżona czupryna, sztywno mu nad czołem sterczała, jak świeża nad domem słomiana strzecha.

— Bo to proszę pana nie chciał sam iść — wstydę się — powiada — i zaczął płakać, aż musiałam z nim się wybrać. Nie wiem, jak on się ta będzie uczył, w domu to galancie pojęty. A jakby łobuzował, niech pan nie żałuje różgi, ja tam na skargę nigdzie nie pójde, niech się uczy. My wyrobniki, proszę pana, gruntu nima, z tych dziesięciu tylko palców się żyje, to niech

ta on ma trochę nauki, może mu się przyda, kto to wie...

Ilekoć spojrział Drogosz na wspaniałą, słuszną postać księżaka, na jego suchą, kanciastą twarz i garbaty nos, tylekoć przychodził mu na myśl starorzymski senator z całą swoją powagą i godnością. Taki oto suchy, wysoki, niebieskooki senator tak rzecz przedstawił, przywitawszy się podaniem ręki z Drogoszem i dotknięciem palca rąda swego czarnego kapelusza.

— Dzień dobry, panie profesorze, niech ta pan i moich studentów zapisze — dyktował imiona i nazwiska, wiek i oddziały synów, — ale oni jeszcze we środę nie przyjdą, bo to tyle roboty, a tak mi w gospodarstwie potrzebni, że jej-jej...

— Nie, muszą przyjść, odrazu nadobre lekcje zaczynamy.

— O, ta tych dwóch, to nie, tak chociaż jeszcze ze trzy tygodnie...

— Co? Nie, pod żadnym pozorem. Dziś się dziecko codziennie, co godzina coś nowego nauczy. Nie będą, to stracą.

— A! przecie ta ministrami nie będą...

Reszta czasu w przygotowaniu do rozpoczęcia roku szkolnego zeszła mu stosunkowo szybko. Dzień

3. uzyskał prawo do pełnego wymiaru uposażenia emerytalnego (100%) i ukończył 55 lat życia.

Art. 21.

Przeniesienie na emeryturę pracownika komunalnego z urzędu następuje:

1. w razie stwierdzenia trwałej niezdolności do pracy;
2. w razie rozwiązania stosunku służbowego przez pracodawcę bez prośby pracownika i bez udowodnionej sądowo lub dyscyplinarnie winy pracownika, powodując w myśl obowiązujących przepisów zwolnienie ze służby.

Pracownik komunalny może być przeniesiony na emeryturę bez prośby, gdy przekroczył 60 lat życia i uzyskał prawo do maksymalnego uposażenia emerytalnego (100%).

W wypadku przeniesienia na emeryturę pracownika komunalnego w myśl p. 2 niniejszego artykułu, związek komunalny wypłaca emeryturę z własnych funduszy aż do zaistnienia któregokolwiek z innych warunków, w niniejszym artykule wymienionych, i aż do tego czasu obowiązuje uiszczenie składek do funduszu emerytalnego w myśl art. 9 ustawy niniejszej.

Art. 22.

O trwałej niezdolności do pracy orzeka specjalnie w tym celu powołana komisja lekarska.

Skład komisji lekarskiej I instancji stanowią trzech lekarzy. Od orzeczenia komisji lekarskiej I instancji przysługuje prawo odwoływania się do komisji lekarskiej II instancji.

Skład komisji lekarskiej II instancji stanowią trzech lekarzy w nowym składzie. Szczegółowe przepisy o wyborze, sposobie i kosztach urzędowania wyda w rozporządzeniu wykonawczem Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 23.

Do wymiaru uposażenia emerytalnego, pensyj wdowich i sierocych, zaliczania i doliczania lat do wysługi emerytalnej oraz orzekania, czy niezdolność do pracy lub śmierć nastąpiły w okolicznościach, przewidzianych w ust. 2 art. 10 ustawy niniejszej, powołane zostaną komisje.

W skład komisji I instancji wchodzi: jeden członek zarządu i jeden członek organu uchwalającego związku komunalnego, przy którym istnieje fundusz, oraz jeden przedstawiciel pracowników komunalnych.

Od orzeczeń komisji I instancji służy zainteresowanym odwołanie do komisji II instancji, która rozstrzyga ostatecznie.

Komisją II instancji jest:

a. dla gmin wiejskich i miast niewydzielonych — komisja przy powiatowym związku komunalnym, w skład której wchodzi dwaj członkowie, wybrani przez sejmik powiatowy (radę powiatową), jeden członek, wybrany przez wydział powiatowy i dwaj członkowie, wybrani przez pracowników komunalnych;

b. dla powiatowych związków komunalnych i miast wydzielonych — komisja, istniejąca przy wojewodzie, w skład której wchodzi: jeden przedstawiciel wydziału wojewódzkiego, dwaj przedstawiciele rady wojewódzkiej i dwaj przedstawiciele pracowników komunalnych.

W skład komisji II instancji nie mogą wchodzić osoby, należące do składu komisji pierwszej instancji.

Od orzeczeń komisji w I instancji w mieście stoł. Warszawie, oraz w wojewódzkich związkach komunalnych, poznańskim i pomorskim, służy zainteresowanym odwołanie do Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wyboru przedstawicieli pracowników komunalnych do komisji dokonywa ogół pracowników komunalnych, uczestniczących w funduszu emerytalnym.

Szczegółowe przepisy o wyborze, sposobie i kosztach urzędowania komisji wyda w rozporządzeniu wykonawczem Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 24.

W wypadku rozwiązania stosunku służbowego przez związek komunalny przed nabyciem przez pracownika prawa do uposażenia emerytalnego i bez prośby oraz bez udowodnionej sądowo lub dyscyplinarnie winy pracownika, powodującej w myśl obowiązujących przepisów zwolnienie ze służby — otrzymuje pracownik przy zwolnieniu jednorazową odprawę w wysokości pełnych jednomiesięcznych, ostatnio otrzymywanych poborów, za każdy rok faktycznej służby w danym związku, nie mniej jednak niż trzymiesięcznych poborów służbowych.

W razie ponownego powołania pracownika do służby na poprzednio zajmowane równorzędne lub inne stanowisko z zachowaniem poprzedniego uposażenia, związek komunalny może potrącić z uposażenia pracownika ewentualną część odprawy, o ile ponowne powołanie na służbę nastąpiło przed upływem czasu, na jaki pracownik otrzymał odprawę. Potrącenia dokonywane są miesięcznie przy wylacie poborów i nie mogą przekraczać wysokości, określonej w art. 49 ustawy niniejszej.

właśnie za dzień niósł mu niespodzianki i wewnątrz niego. Im bliżej był początku, tem więcej czuł dziwną obawę, wstającą w nim, rosło jakieś zwątpienie we własne siły i w podolewanie podjętym obowiązkom. Sam miał w sobie dużo jeszcze pierwiastków dziecięcych, bliżej nieokreślonych. Czuł to wyraźnie i naraz sam musiał sobie radzić we wszystkim, tłumaczyć masę zjawisk własną inteligencją.

Zabiło mu serce, schwyciło go rozrzewnienie, kiedy przestąpił próg sali szkolnej i znalazł się nagle wobec kilkudziesięciu par oczu, utkwionych w niego pilnie i ciekawie. Na usta jednocześnie cisnął się uśmiech, podyktowany własnem przeświadczeniem, że niedalej jak kilka miesięcy temu, tak samo wstawał i tak samo mocno patrzył na osobę nauczyciela, wchodzącego do klasy.

— Siadźcie! — rzekł i odetchnął, bo skoncentrowana na nim uwaga dzieci rozproszyła się. Widzi oto przed sobą białe, czarne czupryny, nastroszone i przyczesane, rozbiegane pary oczu różnokolorowych. Spływa zarazem z niego fala tliwości na tę gromadę dziecięcą, obejmuje je miłosnem wejrzeniem i wiąże z nimi mocną, nierozzerwalną nicią. Każde wyrzeczone do

nich słowo niesie jego cząstkę serdeczną — i w myśli słuchających się wkłada, wżera gorącą chęcią oddania samego siebie całego, niepodzielnego w nich całych: w dusze młode, w serca dziecięce, w myśli niesprawne i niezorganizowane — cząstkę młodego nauczyciela.

Póki jest nowy, póki dłuższym pobytem nie spowoduje gromadzie i nie przerodzi się w zwyczajną przetrawiającą kupę mięsa. Bo oto zdaje mu się, że ma przed sobą — Franków, Władców, Józków — Władki, Janki, Zośki — same dzieci wyrobników, gdzie gruntu niema, a tylko muszą żyć z wysiłku dziecięciu palców, to niech mają trochę nauki, może im się przyda, kto to może wiedzieć.

Drogosz widzi z za deski ławki ledwo wystającą drobną twarzyczkę przedwczorajszej Geni nieśmiałej, podobną do małego ziarenka drobnej fasoli z błękitnymi plamami oczu, uparcie w podłogę wbitych. Taka mała i już w szkole, jeszczeby mogła matki weniaka się trzymać. Więc coś do niej serdecznego przemówił, aby nań spojrzała.

Lecz dziewczynka rozplakała się i znikła pod ławką.

Art. 25.

W razie objęcia przez zwolnionego pracownika (art. 24) zatrudnienia, określonego w art. 5, mają odpowiednie zastosowanie postanowienia tego artykułu niezależnie od odprawy.

Art. 26.

Prawo do pobierania uposażenia emerytalnego rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po okresie czasu, za który pracownik otrzymał bieżące pobory służbowe.

Uposażenie emerytalne płatne jest miesięcznie z góry.

Art. 27.

Prawo do pobierania uposażenia emerytalnego gaśnie:

1. w razie śmierci emeryta,
2. gdy emeryt został prawomocnie skazany za czyn karygodny, a skazanie pociąga za sobą w myśl obowiązujących przepisów utratę zdolności do piastowania urzędu publicznego, względnie prawa do uposażenia emerytalnego. Organ uchwalający związek komunalny może jednak w tym wypadku przyznać żonie i dzieciom emeryta odpowiedni zasiłek na czas, przez który rodzina pozostałaby bez środków utrzymania. Zasiłek ten nie może przekraczać uposażenia wdowiego względnie sierociego.

Art. 28.

Prawo do uposażenia emerytalnego nie przysługuje:

1. w razie utraty obywatelstwa polskiego,
2. w razie wstąpienia do klasztoru,
3. w razie zapewnienia na koszt związku komunalnego emerytowi całkowitego utrzymania w zakładzie leczniczym dla umysłowo chorych lub w zakładzie dla inwalidów. Żonie i dzieciom takiego emeryta przysługuje jednakże za czas jego pobytu w takim zakładzie prawo do zaopatrzenia wdowiego względnie sierociego według art. 31 i następnych ustawy niniejszej.

W przypadkach, przewidzianych w niniejszym artykule, wypłaca się uposażenie emerytalne od dnia pierwszego miesiąca następującego po usunięciu przyczyn, wymienionych w tym artykule, nie wcześniej jednak, niż od dnia pierwszego miesiąca, następującego po zgłoszeniu się o uposażenie.

Art. 29.

Wdowy i sieroty po zmarłym pracowniku komunalnym, uprawnionym do pobierania uposażenia emerytalnego lub pobierającym je, otrzymują pensję wdowią i sierocą.

Pensję, o której mowa w ustępie pierwszym, może otrzymać również wdowiec po zmarłej pracownicy komunalnej, o ile z powodu trwałej niezdolności do pracy wskutek choroby pozostawał na jej wyłącznym utrzymaniu i nie posiada żadnego własnego zaopatrzenia. W tym wypadku mają analogiczne zastosowanie postanowienia art. 31, 32 i 38—50 ustawy niniejszej.

Art. 30.

Prawo do pensji wdowiej, względnie sierociej, jest prawem pochodnym, zależnym od nabycia praw emerytalnych przez męża względnie ojca.

Art. 31.

Pensja wdowia wynosi 60% (sześćdziesiąt procent) kwoty uposażenia emerytalnego, które zmarły mąż pobierał, względnie do którego w chwili śmierci miałby prawo.

Pensja wdowia po pracowniku związku komunalnego, zmarłym w warunkach, określonych ust. 2 art. 10, wynosi 60% (sześćdziesiąt procent) podstawy wymiaru (art. 8).

Art. 32.

Prawo do pensji sierociej nabywa się po ojcu. Pensja ta wynosi:

- a. dla każdego dziecka, jeżeli wdowa żyje i w chwili śmierci pracownika komunalnego miała prawo do pensji wdowiej—jedną czwartą pensji wdowiej,
- b. dla każdego dziecka, jeżeli wdowa nie żyje lub też w chwili śmierci męża nie miała prawa do pensji wdowiej, albo też później prawo to utraciła — połowę pensji wdowiej,
- c. dla jedynej sieroty bez ojca i matki dwie trzecie pensji wdowiej.

Jeżeli wdowa nie pobiera pensji wdowiej z powodu pobierania emerytury za własną służbę, sierotom służy prawo do pensji według postanowień punktu a. artykułu niniejszego.

Dzieci nieślubne mają prawo do korzystania z pensji sierociej po ojcu na równi z dziećmi ślubnymi.

Art. 33.

Prawo do pensji sierociej może być również nabyte po matce. Jeżeli sierota nabyła prawo do pensji po ojcu i matce, wypłaca się sierocie pensję wyższą. Sierota nabywa prawa do pensji po matce za życia ojca w razie jego niezdolności do pracy i niemożności zapewnienia jej utrzymania.

Pensja po matce wynosi dwie trzecie jej uposażenia emerytalnego.

III.

Dzień upływał po dniu niepostrzeżenie w ciągłym trudzie i jarzmie. Upadał wprost Drogosz pod pracę. Nie tyle z nawału, ile z nieumiejętności jej wykonywania. Zhasany sześciogodzinną nauką, wchodził do domu pustego i chłodnego. Sam musiał sobie przyrządzać jedzenie: prymitywne i mało zmienne. Nigdy o tem przedtem nie myślał. W domu przygotowywały matka lub siostry, — w szkole, w internacie zjadał, o niczem nie myśląc. Tu po ugotowaniu jedzenia prał kołnierzyki i chusteczki, zszywał skarpetki, zamiatał pokój i oczyszczał okna. Jeśli po lekcjach czas mu wolny zostawał, szedł w jeden lub drugi koniec wsi, oglądając malowania na domach i rzeźby na odrzwiach i gankach przez pomysłowego cieślę kombinowane. Półkola z elementami gwiazd, słońce łączyły proste kroki, nawiasy, ząbki, a nad drzewami widać było głowy fantastycznych ptaków, dziobami ku sobie zwróconych.

Myśl teraz Drogosz dziwnie miał przybitą, jakby przymęczoną. Nie myślał wyraziście i zdecydowanie, raczej tylko mroki słabe, poszarpane gdzieś jakby za przegrodą trwały. Upajała go tęsknota w pełni trwającej jesieni. Oto jest złoty liść dojrzewający, urwie

się od pnia i zmięty szarugą życia, zgnije. Wyrośnie później na jego miejscu nowy liść, nowa zieleń, a po nim i śladu nie zostanie. Tęsknie wodził oczyma po rozdrapanych polach za parami koni, pracowicie ku ziemi schylających ogrzywione łby.

— Ojciec też tam sieje... — wzdychał i widział rodzone pole, osnute bładem słońcem jesieni i niemi babiego lata, kiedy stąpa po nim ich własna para hetek. Dziwna go brała chęć ujrzenia tych zagonów, choć na krótko, jak to tam złoci się las usychającym listowiem.

W połowie października, kiedy dni zaczęły płakać sinym, nieustającym dżdżem, dostał list od Irki, swojej szkolnej sympatji. Dopiero mu teraz odpisała. Oglądał kopertę z radosnem zdumieniem. Przepraszała za długie, bardzo długie milczenie, donosiła, że już jest na uniwersytecie i napomknęła w słowach dyplomatycznych, oględnych, jak ona to teraz miło wspomina czasy szkolne i ich wspólne niby niechcące spotkania. A przesyłając mu nowy adres, prosiła, aby natychmiast dał znak życia o sobie i o pracy. List był banalny, sztuczny, okraszony odrobiną próżności i kobiecej kokieterji. Mimo to Drogoszowi zagrało coś w piersiach cichą, słodką melodią. Pił chciwie treść

Art. 34.

Łączna kwota pensyj sierocych bez względu na ilość dzieci nie może sama, ani łącznie z pensją wdową przekraczać wysokości uposażenia emerytalnego, które zmarły pracownik komunalny faktycznie pobierał, lub do którego miałby prawo w chwili śmierci. Wyjątek stanowi przypadek, przewidziany w art. 46 ustawy niniejszej.

W razie jeżeli suma pensyj sierocych sierot, których matka żyje i sierot bez matki łącznie z pensją wdową przekraczała wysokość uposażenia emerytalnego, które zmarły pracownik komunalny pobierał lub do którego miał prawo w chwili śmierci — należy zmniejszyć proporcjonalnie pensje sieroce.

Art. 35.

Żony i dzieci pracowników komunalnych, powołanych do służby wojskowej na skutek mobilizacji, którzy zaginęli na terenie działań wojennych, otrzymują od dnia 1 miesiąca, następnego po wstrzymaniu uposażenia, tymczasowe zaopatrzenie emerytalne w wysokości należnego im ewentualnie stałego zaopatrzenia według zasad ust. pierwszego art. 31 względnie art. 32 ustawy niniejszej.

Gdy na podstawie towarzyszących zaginięciu okoliczności istnieje uzasadnione podejrzenie, że zachodzi wypadek dezercji, postanowienia niniejszego artykułu nie mają zastosowania do czasu stwierdzenia, że wypadek dezercji nie zachodzi.

Art. 36.

W razie odnalezienia się zaginionego potrąca się przy wypłacie zaległego uposażenia kwotę, wypłaconą żonie i jego dzieciom z tytułu tymczasowego zaopatrzenia.

W razie nieodnalezienia się zaginionego w ciągu dwóch i pół lat, licząc do końca roku kalendarzowego, w którym podpisano preliminarja pokojowe, żona względnie dzieci powinny przed końcem tego terminu przedłożyć orzeczenie sądowe, uznające zaginionego za zmarłego, względnie orzeczenie sądowe, że dowód śmierci należy uważać za ustalony, w przeciwnym wypadku tymczasowe zaopatrzenia zostają wstrzymane. Orzeczenie to służy za podstawę przy rozpatrywaniu przyznania stałego zaopatrzenia.

Art. 37.

Wdowa nie ma prawa do pensji:

a. jeżeli wspólność małżeńska została sądownie rozdzielona bez obowiązku męża do utrzymywania żony,

b. jeżeli małżeństwo zostało zawarte przez emeryta. Dzieci, pozostałe z małżeństwa, zawartego przez emeryta, nie mają prawa do pensji sieroczej.

Art. 38.

Prawo do otrzymania pensji wdowiej i sieroczej rozpoczyna się z pierwszym dniem miesiąca, następującego po tym miesiącu, za który pracownik (emeryt) komunalny pobrał ostatnio należne mu uposażenie w służbie czynnej (uposażenie emerytalne). Dla sierot, które przyszły na świat po tym terminie, prawo do pensji rozpoczyna się od pierwszego miesiąca po urodzeniu.

Jeżeli żądanie przyznania pensji wdowiej lub sieroczej nie zostało zgłoszone w ciągu jednego roku od dnia śmierci męża, względnie ojca lub matki, należy przyznać pensję wdową lub sierocą od pierwszego dnia miesiąca po dniu zgłoszenia.

Organ uchwalający związek komunalny może przyznać pensję wdową i sierocą, o ile osoby uprawnione wykażą, iż zaistniały ważne okoliczności, które uniemożliwiły im wcześniejsze zgłoszenie żądania o zaopatrzenie.

Art. 39.

Pensje wdowie i sieroce płatne są miesięcznie zgóry.

Art. 40.

Prawo do pensji wdowiej względnie sieroczej gaśnie:

a. w razie śmierci wdowy lub sieroty — z końcem tego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła,

b. w razie ukończenia przez sierotę 18 roku życia lub też wcześniejszego zawarcia związku małżeńskiego,

c. gdy wdowa, względnie sierota, została prawomocnie skazana za czyn karygodny, a skazanie pociąga za sobą w myśl obowiązujących przepisów utratę prawa do zaopatrzenia wdowiego względnie sierociego.

Sierotom, odbywającym studia w zakładach naukowych, przyznaje się pensję sierocą z powyższymi zastrzeżeniami na każdy rok szkolny, aż do ukończenia studjów, nie dłużej jednak, niż do ukończenia 24 roku życia.

W wyjątkowych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach może organ uchwalający związek komunalny go zezwolić na dalsze pobieranie pensji sieroczej także po ukończeniu 18 względnie 24 lat życia.

Dokończenie nastąpi

każdego słowa, każdego zdania. Odkrywały mu się dawne dni mocą czarodziejską i malowały wonną, baśniową barwą każdą z chwil, jakie kiedyś z nią przeżył. Wstawały światła zórz i długie promienie kładły na ozieniałe łąki. Zapalały się gwiazdy seledynowem światłem i roniły srebrny proch mroku. Skrzył się pełny księżyc w łuskach rozedrganej taflí rzeki. Cmokaty słowiki rozpienione, majowe trele. Tęsknota pachniała aromatami dojrzałych zbóż, rozgrzanych letnim skwarem. Szeleścił płowy liść, zbrukany jesienią szarugą. A przez ten długi okres czasu ona tylko jedna, jej uśmiech rozbrzmiewał w zakamarkach duszy cichem echem, jej oczy kryły skarby. Od niej szła pieśń jakaś — jakiś urok — jakieś ciepło...

Opisał jej całe swoje życie dzisiejsze z najmniejszymi drobiazgami i podzielił się refleksjami na temat swego zawodu. Wyrwał z siebie jakieś krwawe cząstki i za każdy zwrot dyskretnie je chował. W końcu doszedł do wniosku, że się ośmieszył, że go jak zwykle potraktuje drwiąco i wyśmiej. Nie mógł jednak nie poradzić, bo list już był wysłany. Zły w duszy na swoją naiwność i zdolność do uniesień, oczekiwał odpowiedzi z gorączką i rozdrażnieniem. Posądział o niesienie listu każdego idącego ku niemu,

Mimo to jednak lekcje go porywały. Zapomniał o wszystkim, mając lniane czupryny i zapatrzone oczy przed sobą. Genia, gdy wziął ją kilka razy do siebie i pogłaskał, ośmielała się coraz bardziej, coraz częściej ku niemu wznosiła ufnie błękitne paciorki oczu. Okropnie go tylko uderzała pustka własnego domu po odejściu dzieci. Stawał ze skrzyżowanymi rękoma, nie wiedząc od czego zacząć. Gdzieś w piersi drgało mu jeszcze serce od sześciogodzinnego natężenia. Siadał i, oparłszy wzrok na zielonym dachu młyna, oddawał się słodkiemu uczuciu odpoczynku i rozpierzchniętym prawom tęsknoty.

Odpowiedź otrzymał od Irki stosunkowo szybko. Żadnym słówkiem nie nadmieniła o jego gorących słowach. Udzielała mu całego szeregu rad i wskazówek drogocennych. Przypuszczała, że chyba całe życie nauce nie zostanie, że tylko dwa, trzy lata najwyższej dla dogodzenia bliżej nieznanej fantazji. Że również zaryzykuje uniwersytet. Przestrzegała, że dzisiejsza wieś posiada całą masę pułapek i zasadzek, w które bardzo łatwo wpaść, a wysuplać niesposób, że bardzo łatwo „schłopieć“, do czego w nim, takiej szalonej pale, widziała ona ku temu duże zdolności, a na co jego, jako „takiego“ chłopca szkoda. Czuł póź-

Sprawy pracowników miejskich

Godne naśladowania

W ostatnich miesiącach rada miasta Tarnowa uchwaliła przyznać pracownikom miejskim (magistratu i zakładów) prawa, które mogłyby być przykładem dla innych reprezentacji miejskich.

Mianowicie 1. uregulowała kwestję automatycznego przechodzenia na etat pracowników nieetatowych w zakładach (w magistracie nie), 2. ustaliła, w jakich grupach płac mają być pracownicy przyjmowani na etat, oraz 3. stworzyła awans automatyczny.

W szczególności co do 1., każdy niekwalifikowany pracownik po 8-letniej nieprzerwanej służbie w przedsiębiorstwie (elektrownia, wodociąg, gazownia, tramwaj) zostaje automatycznie przyjęty na etat gminy, a po dalszej 2-letniej służbie otrzymuje ustalenie. W magistracie tego formalnie niema, jest jednak i będzie stosowane w praktyce. Wyjątek dla magistratu uczyniono z tego powodu, że w zakładzie czyszczenia miasta, dotąd nie wyodrębnionym, pracuje dziesiątki ludzi w wieku 60—80 lat, których gmina zamiast utrzymywać w przytułku dla ubogich, używa do zmiatania ulic. Naturalnie jest niemożliwym wzięcie tych ludzi, niezdatnych do niczego, na etat i obciążenie w ten sposób gminy ogromnymi ciężarami. Skoro jednak obecne pokolenie zmiataczy w ten czy inny sposób zniknie, niewątpliwie zasada, stosowana dla przedsiębiorstw, będzie stosowana i dla magistratu.

Pracownik kwalifikowany (przyczem sprawdzian kwalifikacji jest stosowany wcale względnie) zostaje

automatycznie wzięty na etat po 5-letniej służbie (stabilizacja również po 2 latach służby etatowej).

Ad 2. Pracownicy mają być przyjmowani na etat w stosunku do swych kwalifikacji od XII do XVI gr. płac.

Ponieważ sprawa ta uregulowana została nieco dorywczo, przeto jeszcze będzie musiała ulec pewnemu szczegółowemu sformułowaniu, w szczególności w sprawie oznaczenia kwalifikacji (jakie się uważa za wyższe, średnie, niższe).

Co do 3. Każdemu pracownikowi (także urzędnikom, *do których się pkta 1 i 2 nie odnoszą*) przysługuje prawo do awansu co 7 lat do wyższej rangi (grupy płacy), z zastrzeżeniem, że automatyczny awans ustaje u urzędników kategorii I z dojściem do VI gr. płac, u kateg. II przy osiągnięciu VII, a u kateg. III w razie osiągnięcia VIII gr. uposaż. Pracownicy-nie-urzędnicy mają automatyczny awans: wyżej kwalifikowani do VIII, średnio kwalifikowani do IX, niżej kwalifikowani do XI, wreszcie niekwalifikowani do XIII wzgl. XII gr. płac. Wreszcie ogólne zastrzeżenie, że jeśli władza nadzorcza przy zatwierdzaniu statutu etatów nie zatwierdzi awansu wzgl. przyjęcia na etat którego z pracowników, wówczas nie nabędzie on z tego tytułu żadnych praw.

Oprócz awansów automatycznych pozostają naturalnie awansy indywidualne.

Sądzę, że i w innych miastach w razie starań Związków, nie będzie zbyt trudnem uzyskanie podobnych warunków, zwłaszcza że jest rzeczą widoczną, iż pracownik, zatrudniony bez przerwy przez 5 wzgl.

niej po przeczytaniu listu pewien męt w duszy: coś jak żal trudno uchwytne, czy cień rozczarowania. Został w nim cień drobny a uszczypliwy, ukryty gdzieś głęboko a serdeczny.

IV.

Zaczął mu się znów śnić jego suchotniczy poprzednik. Śnieg biały, połyskliwy, zmarznięty utłacza czarny, koleczasty krzak ciernia. Boleść i zimno nim trzęsą. Gdzieś z za krzewu wyrastają wielkie, wilgotne, kochające oczy, chorobliwie gorące. Długie, cienkie, suchotnicze ręce obejmują twarde gałęzie i do piersi zapadłej, kościstej tulą. Tryskają drobne rubiny gorącej krwi, na krzaku wyrastają płomienne kwiaty ponsowych goździków i szkarłatnych róż.

I temu podobne.

Budził się i z lękiem patrzył w ciemne kąty izby. W głębi niego czaił się strach przyciszony i jakiś wyrzut sumienia. Za co — nie wiedział. Coś niedopowiedzianego w nim było, coś nieskończonego. Chodził zgnębiony i rozlagniony. Patrzył na świat przytomnie, zwyczajnie, a jednak w oczach gorzało zamyślenie i coś, jak wstający kielek postanowienia.

Wreszcie tego stanu rzeczy znieść nie mógł. Wpadł do sąsiada śmiało, energicznie. Młodego gospodarza nie zastał, dziadkowie przy ogniu się grzali, dorzucając po gałązce. Było też to jedynym światłem. Padło kilka słów wstępnych, bez znaczenia, obojętnych.

— Powiedziecie mi, sąsiedzie, — zaczął Drogosz z serdecznego tonu — wszystko o moim poprzedniku, co tylko wiecie. Wyście go przecie znali?

— Ale, bogac tam! Tak blisko. Mleko przecie od nas brał, chleb brał. Dobrześmy go znali. Mało to u nas przesiedziało...

— Długo w waszej wsi był? — zaczął Drogosz do rzeczy, mniemał bowiem, że stary coś przydługo zaczął wstęp rozwijać.

— Cztery lata coś niecałe, bo na jesieni tak jak panby na ten przykład *naśtał*, a na wiosnę umarł. Panie, człowiek był. To był człowiek, panie. Szukać takiego. Jak Kompina — Kompina chyba już takiego nie będzie. Czem on nie był, panie... ho, ho!... On wszystkich we wsi wprowadził w ruch: starych, dzieci, chłopaków, *dzieuchy*. Śpiewał, grał, bawił się, urządzał: co on nie urządzał! Teatry, wieczorki, śpiewy, kursy dla starych. Chodzili, panie, chodzili, mój syn, oto gospodarz, a chodził. I nie on jeden. Wieczór

8 lat, nadaje się do takiej służby, którą spełnia i jest potrzebny *stale*, wobec czego przyjęcie go na etat i późniejsze ustalenie jest tylko słuszną konsekwencją.

Co do awansów automatycznych, z natury rzeczy zdania są i będą podzielone. Jest jednak chyba niewątpliwem, że jeżeli jakiś pracownik pracuje szereg lat, choćby nie nadzwyczajnie, lecz w taki sposób, że nie można mu nic zarzucić, co by prowadziło do dyscyplinarnego lub innego ukarania, winien co jakiś czas uzyskiwać lepsze warunki, czyli awans.

Dr. Tadeusz Alski

Tarnów

Dola pracowników miejskich m. Krakowa

Ku udoskonaleniu duchowemu zespołu pracowniczego

Pracownicy gminy m. Krakowa nie mają szczęścia do trzynastej pansji. Przed laty trzema za komisarza rządowego Witolda Ostrowskiego nie otrzymali ani grosika, natomiast wypłaty zaliczek i zapomóg zostały wstrzymane. Wtedy komisarz zrozumiał, że trzeba coś zrobić dla personelu i zniżył do połowy należność za miejsce na cmentarzu miejskim, chcąc przynajmniej ułatwić miejskim funkcjonariuszom przejście na lepszy tamten świat.

W roku 1926 prezydent inżynier Karol Rolle uznał, że wystarczy 40% pensji, w 1927 już tylko 30% a w 1928 r. nie wypłacono, ani nie uchwalono ani grosza. Już bowiem miała spaść bardzo misternie okrojona połowa pensji z 1926 roku, trzy rady szły jedna po drugiej, a prezydent jak zwykle nie śpieszył się, gdy wtem poszedł na zieloną trawkę wojewoda Da-

rowski, a nowy wojewoda doktor medycyny Kwaśniewski nie pozwolił na wypłacenie już zalikwowanego dodatku świątecznego z powodu braku nadwyżek kasowych. Nowy wojewoda, jako lekarz, uważa najpewniej, że głódówka dobrze zrobi pracownikom miejskim, a jako filozof pragnie personel zbliżyć do boskości w myśl zasady starożytnej, że *im kto mniej potrzebuje, tem bliższy jest bóstwa*. Kształcenie ciepłowości jest przecież jednym z zadań władzy, a że praca uszlachetnia, przeto dodano pracownikom pracy o jedną godzinę z dniem 2.II.1929 roku, kształcąc ich tak na derwiszów czy tureckich świętych.

Takie to gromy spadły na krakowskich pracowników miejskich, mimo protestu poważnej części członków rady miejskiej, słusznie twierdzących, że wysokie województwo nie może mieszać się do kompetencji rady miejskiej. Przykra rzecz pomyśleć, że przed wojną, gdy personel miał płace 3—5 razy wyższe niż obecnie i jednorazowe 6-godzinne urzędowanie, podobna życzliwość władzy nadzorczej do samorządowej była nie do pomyślenia.

Tak to urzędnicy miejscy, stanowiący jeden z najlepiej wykwalifikowanych zespołów administracyjnych, mający rutynę i tradycję, cierpią nie za swoje winy.

X. Y.

Ze Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich

1. Sprawa wzorowego statutu emerytalnego

Dnia 15.V r. b. odbyła się dalsza narada przedstawicieli Związków z dyrektorem depart. samorząd. M. Spraw Wewn. p. J. Strzeleckim. Do konkretnych wy-

w wieczór — światło, ruch, bieganie, śpiewy. *Sielnie* wesoło było! Tu nie przedtem nie było, wieś surowa, panie. A dziś: straż, koło młodzieży i jeszcze koła i kółka, nawet baczyć nie mogę, nie moja głowa. Żeby tylko u nas. Chodził do Gągolina, do Zabostów, do Patok, do Bednar i wszędzie on, wszędzie on sam jeden. Po błocie, w deszcz, w śnieg, w mróz lał, skrzypce pod pachę brał i w noc. I tam urządzał próby, śpiewy, lekcje. Ja nie wiem, jak on na to wszystko czas miał. Jego nigdy w domu nie było, a raczej wszędzie był: jak nie w Patokach, to u nas, jak nie u nas, to w Bednarach, albo w Zabostowie, jednym czy drugim. Panie, on się troił czy co, ale wszędzie był. Jak jego lubili! Ale on się niczego nie wstydził. Wszędzie szedł, namawiał, prosił, przekonywał, aż uwierzyli. Nie dojadł, nie dospał, no i zmarnował się dziś. Tak, tak, zmarnował się, a szkoda go, panie, co za szkoda, no ale jak to powiadają: dobru nigdy nie długo. Dziś u nas cicho, pusto. Przyzwyczailiśmy się do takiego gwaru, ruchu, to tak jakoś smutno. Trochę tam z tymi owymi sekretarz gminny coś robi, ale to już nie to, panie... Pan go zna?... też jest taki sobie, ale...

— Nie, a dawno tamten umarł? — przerwał niecierpliwie Drogosz.

— ...Jakoś w maju, na początku. Coś piątego, chyba tak. Jeszcze w łóżku leżał i mówić już nie mógł, to pisał na kartce: zróbcie to, zróbcie tamto. A obiecywał, a mówił — ja jeszcze wyzdrowieję, zobaczycie, jeszcze do was wrócę, jeszcze tańczyć będziemy. Dopiero jak już silnie lichy był, zabrali go do szpitala i tam umarł. A dzieci, panie, jak jego dzieci lubiły. Jak to to płakało! Panie, jak po ojcu. Czasem się wzysecy u nas na jakąś uroczystość zbierali: mowy, śpiewy, deklamacje, pochody. To znów szli do Bednar albo do Zabostowa. A latem, na podłodze-taniec, zabawy i to w ogrodzie, na powietrzu. Tylko widzi pan — stary uśmiechnął się dziwnie — jego tylko jedna osoba nie lubiła. Ba, oni pewnie oba tak się szanowali, to nasz kawonik. Bez to, że tak się z chłopami zanadto bratał, jak z kolegami. Tak. Ano, już taki był. Nima co.

— Skąd on pochodził?

— A, to gdzieś tam z pod Łęczycy, czy coś, nie pamiętam dobrze. Czy z pod Piotrkowa. bo ja wiem? Nie baczę. Ojciec jego też gospodarstwo miał, czy matka tylko, bo ojciec mu ta podobno umarł. Zresztą on sam mówił, że jest ze wsi, że jego ojciec gospodarzem.

ników i tym razem nie doszło. Departament oczekuje na opinię Związku miast polskich i Biura Zjazdów samorządu ziemskiego. Po ich otrzymaniu nastąpi narada decydująca co do policzalności lat służby dawnej i ew. dopłat za te lata na fundusz emerytalny.

Nastąpi to prawdopodobnie w końcu maja r. b. W następnym więc numerze *Pracownika* będziemy mogli podzielić się z Kolegami konkretnymi wiadomościami, a mamy nadzieję i samym statutem wzorowym, po niemal 3-letnich zabiegach.

2. Sprawa okólnika p wojewody pomorskiego

P. wojewoda pomorski wydał okólnik z dnia 2.III 1929 L. III.A.1493/29, treści następującej:

Skonstatowałem, iż niektóre związki komunalne, błędnie interpretując obowiązujące przepisy, ustaliły dla swoich członków zarządów i pracowników szczebla uposażenia w odnośnych grupach znacznie wyższe, jak im przysługują.

W związku z tem przypuszczam, iż w myśl art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30.XII.1924 r. (Dz. Ust. Nr. 118, poz. 1073) pobory płatnych członków zarządu i pracowników komunalnych oblicza się na tych samych zasadach, na jakich oblicza się pobory funkcjonariuszów państwowych. Zasady te zostały ustalone w art. 3, 4, 5, 6 i 7 ustawy z dnia 9.X.1923 r. „o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych“ (Dz. Ust. Nr. 116, poz. 924). Również ustalenia szczebli po wejściu w życie wyżej podanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej należało dokonać po myśli § 23 tegoż rozporządzenia na tych zasadach, na jakich zaliczono do szczebli uposażenia funkcjonariuszów państwowych, a mianowicie na podstawie art. 98, 99 i 100 wyżej podanej ustawy z dnia 9.X.1923 r.

W celu uniknięcia błędnego tłumaczenia wyżej wyszczególnionych przepisów wyjaśniam:

— Czy on sam tak, tylko...

— Prawie. Ale tu i ówdzie wyrobili mu się chłopaki, miał już w niejednym wyрекę. Próbę mu teatru zrobili, to zebranie sami. Do szkoły rolniczej dużo namówił. Od nas jest trzech. Jeden, to taki jego ulubieniec, razem prawie wszędzie chodzili, gadali, książki czytali. Mądry chłopak, rozmowny, śmiały, wszędzie swój. Ale on tam gdzieś daleko, pod Krakowem czy Kielcami, nie baczę, myli mi się. Jakoś w zimie poszedł, nawet przy śmierci nie był. Nie wiedział.

Czuł Drogosz jakąś gorączkę: wypieki na twarzy, rozpalone ręce, suchość i gorycz w ustach. Byłby pytał dalej, choć czuł cały idjotyzm własnych pytań. Przygniatało go do ławy ciężkie, jak ołów zawstydzienie. Siedział skureczony, zwinięty, niepozorny. Głowę schował głęboko w ramiona. Oddychał głośno, świszcząc. Czuł własną nicość, małość podświadomie, bezwiednie. Nie śmiał, bał się targnąć na porównanie z tantym. Wydawało mu się świętokradztwem, czemś bezbrzeżnie potwornem. Milczał i połykał gorzki, niezasłużony wstyd, do którego sam przed sobą w skrytości się przyznawał.

— Ta i dziś na pana patrzą, czy im pan co robi, czy nie. Przyszyczone to do ciągłego harmidru, nie dziwnego. Poszliby do pana, ale pan nowy, wstydzą się. Myślą sobie — może to ta jaki wielki pan, wy-

Pracownikom, którzy w dniu wejścia w życie wspomnianego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, t. j. w dniu 1.I.1925 r. pozostawali w służbie, należało przy pierwszym ustaleniu szczebla po zaszeregowaniu do odnośnej grupy uposażenia uwzględnić:

a. czas służby państwowej lub samorządowej w państwach obcych oraz pracy zawodowej, zaliczonej przez korporacje komunalne do wysługi lat, jak również służby państwowej i samorządowej polskiej w niższym stopniu od posiadanego w dniu 1 lipca 1925 r., licząc 6 lat za 1 rok (3 lata za 6 miesięcy), przy czym okresu poniżej 3 lat nie uwzględnia się,

b. czas służby państwowej, lub samorządowej w ostatnio posiadanym stopniu służbowym, t. j. w dniu 1 lipca 1925 r. w całości,

c. nadto posiadającym wyższe wykształcenie, zakończone przepisaniem egzaminami, należało przyznać jeden szczebel za studja.

Po obliczeniu w powyższy sposób szczebla należało ustalić termin przesunięcia do następnego szczebla w ten sposób, że jako termin, od którego zaczyna się liczyć trzecie, przyjmuje się dla wybranych, względnie mianowanych w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca, datę 1 stycznia, zaś w czasie od 1 lipca do 31 grudnia, datę 1 lipca.

2. Nowowyrbrani członkowie zarządu lub nowomianowani pracownicy (po 1 stycznia 1925 r.) otrzymują zawsze szczebel „a“.

Wyjątek jest dopuszczalny tylko przy bezpośrednim przejściu nowobranego członka zarządu lub nowomianowanego pracownika ze służby państwowej do samorządowej, oraz z jednego związku komunalnego do innego i to w tej samej grupie uposażenia. Również wyjątek ten zachodzić będzie w wypadku ponownego wyboru członka zarządu z zatrzymaniem w dotychczasowej grupie uposażenia. Zatrzymują oni bowiem ten szczebel, jaki w ostatnio posiadanej grupie uzyskali.

3. Reprezentacje związków komunalnych, dokonyując wyboru, względnie nominacji swoich członków zarządu i pracowników, ustalają tylko grupę uposażenia w granicach, wskazanych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30.XII.1924 r., natomiast ustalenie szczebla uposażenia dokonyuje się z urzędu po myśli zasad, podanych w art. 6 i 7 ustawy z dnia 9.X.1923 r. Przejście z jednego na drugi wyższy szczebel odbywa się automatycznie co trzy lata w stałych terminach

śmiać nas może. I czekają. Teraz wieczory długie, roboty mało, zrobiliby to i owo. Ano, jak ta pan będzie chciał — nie wszyscy jednakowi, nie wszystkim się jedno podoba. Co nie — to nie. Tak.

Zakończył.

Drogosz wyszedł. Ogarnęła go czerń nocy. Po tych prostych słowach chłopca czuł skowyt w piersi, skowyt bólu i wstydu za własne marzenie dalekie i nieujętę, za brak zdolności ujęcia sprawy od podstaw i początku. Podnieść rozbijającą i fantastycznie wielkiej pracy poprzednika — nie czuł się na siłach. Nigdyby temu nie podolał ani możliwością wysiłku, ani zdolnością. Nie zdobyłby się nigdy na taki stopień samozaparcia. Podnosiła w nim tylko głowę chęć pokazania otoczeniu swych zamiarów jak najlepszych.

Idąc w tym gęstym mroku październikowej nocy, zapomniał o „pułapkach i zasadzkach“ wsi, nań czyhających. Nawet w tej chwili o Irce nie myślał zupełnie. Wytyczał sobie ściśle, jak zapoczątkować robotę w terminie jak najkrótszym.

Skacząc w ciemni po przypuszczalnie suchych miejscach, miał wrażenie, że podszwają swego buta depcze grudki ziemi, przesiąknięte rubinowymi kropkami krwi swego fanatycznego poprzednika.

Ciąg dalszy nastąpi

półrocznych 1 stycznia, 1 lipca każdego roku — przyczem termin posunięcia z jednego szczebla uposażenia do następnego ustala się w ten sposób, że czasu mianowania, do najbliższego terminu posunięć nie uwzględnia się.

4. Przy awansowaniu do wyższej grupy uposażenia, przynajmniej tylko szczebel „a”. Wyjątek wtedy zachodzi, gdyby członek zarządu, lub pracownik posiadał wyższe uposażenie w dotychczasowej grupie, aniżeli w szczeblu „a”, tej grupy, do której został awansowany. W tych wypadkach otrzymują oni w grupie, do której zostali awansowani, uposażenie tego szczebla, który pod względem ilości punktów jest bezpośrednio wyższy od szczebla, zajmowanego poprzednio w grupie niższej (dotychczasowej). Jeżeliby jednak następny szczebel w danej grupie, zajmowanej przed awansowaniem, był równy, lub wyższy pod względem ilości punktów, aniżeli szczebel, osiągnięty przez awansowanego w grupie wyższej, to czas, spędzony w ostatnio zajmowanym szczeblu grupy niższej, wlicza się do następnego posunięcia w grupie wyższej.

Podając powyższe do ścisłego przestrzegania, polecam na mocy art. 7 ustawy z dnia 1.VIII.1883 r. o właściwości władz administracyjnych i administracyjno-sądowych, oraz art. 8 ustawy z dnia 1.VIII.1919 r. o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej (Dz. P. Nr. 64) poddać rewizji ustalone szczeble uposażenia wszystkich płatnych członków zarządu, oraz pracowników, a w wypadku skonstatowania wadliwego obliczenia szczebli, należy je natychmiast sprostować a ewentualne nadebrane z tego tytułu kwoty ściągnąć.

Wojewoda

p. o. (—) Lamoł.

Na skutek umotywowanego odwołania Zarządu Głównego Związku do Min. S. Wewn., przeciwko zarządzeniu p. wojewody, M. S. Wewn. pismem z dn. 21.V.1929 Nr. SS.3443/I, zakomunikowało Związkowi co następuje:

W odpowiedzi na pismo wymienione w nagłówku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych komunikuje, że okólnik Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 2.III.1929 r. L. III. A. 1493/29 w sprawie ustalenia szczebli uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych wydany został w ramach uprawnień Wojewody w zakresie przysługującego mu ustawowo nadzoru nad związkami komunalnymi i w treści swej zgodny jest z obowiązującymi przepisami. Wobec tego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie ma podstawy do uwzględnienia prośby Związku o uchylenie tego okólnika.

Natomiast Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, podzielaając obiektywne uwagi Związku w sprawie ściągnięcia od członków zarządu i pracowników związków komunalnych sum, nadpłaconych wskutek niewłaściwego uprzednio zaliczenia do szczebli płac, poleca równocześnie Wojewodzie Pomorskiemu zalecić związkom komunalnym, ażeby w drodze uchwał swych organów stanowiących umorzyły te za cały ubiegły okres nadebrane sumy, które na podstawie dokonanej rewizji szczebli płac członków zarządu i pracowników związków komunalnych miałyby być przez nich zwrócone do Kas związków komunalnych.

(—) Strzelecki

Dyrektor Departamentu.

Nie uważając tej sprawy za ostatecznie załatwioną i powstrzymując się od jej roztrząsania, oczekujemy od Kolegów z miast województwa pomorskiego wiadomości o dalszym jej rozwoju.

3. Podatek dochodowy od dodatku mieszkaniowego

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 22.III.1929 r. L. D. III. 671/1 włączyło 15% dodatek, traktowany dotychczas jako jednorazowy dodatek miesięczny, oraz dodatek mieszkaniowy do stałej pła-

cy miesięcznej i zarządziło obliczanie od całości tej płacy podatku dochodowego z dniem 1.V.1929. W ten sposób dotychczasowa stopa %-owa tego podatku została znacznie podwyższona, co wskazywało zarazem, że pracownicy państwowi i samorządowi ze swych głodowych płac mają znowu ratować budżet państwa.

Z całym uznaniem podkreślić też należy, że w obronie pracownika publicznego stanęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu najlepiej może znane jest położenie materialne tego pracownika. Na skutek tej interwencji Ministerstwo Skarbu uchyliło poprzednie zarządzenie co do pobierania podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego rozporządzeniem z dnia 25.IV.1929 L. D. V.2344/2.

Do podstawy więc wymiaru podatku dochodowego od płac pracowników państwowych i samorządowych nie wchodzi dodatek mieszkaniowy. O ile zaś podatek ten był potrącany, powinien być pracownikom zwrócony.

4. Z Prezydium

Na posiedzeniu dnia 24.V r. 1929 rozpatrywano następujące sprawy:

1. Omówiono sprawy, umieszczone na porządku obrad plenum Zarządu Głównego na dzień 2.VI 1929.

2. Wysłuchano sprawozdań delegatów na Zjazd wojewódzki w Baranowiczach w dniu 12.V r. 1929, oraz z wyjazdu na walne zebrania oddziałów w Słoniemiu i Pruszkowie.

3. Omówiono sprawę Zjazdu wojewódzkiego w Katowicach w dniu 26.V r. 1929 i stosunku Związku wojewódzkiego do Centrali i postanowiono wyciekiwać na realne ustosunkowanie się kolegów ze Śląska do wspólnej organizacji i do wspólnej pracy. Na zjazd w charakterze obserwatorów uchwalono delegować kol. Fr. Mroczkiewicza i J. Pławka z Sosnowca.

4. Delegowano kierownika biura Związku, kol. St. Otto do Dąbrowy Górniczej i do Radomska w celu wzięcia udziału w walnych zebraniach tych oddziałów.

5. Omówiono sprawę zjazdu wojewódzkiego kolegów z miast woj. warszawskiego.

6. Przyjęto sprawozdanie kol. dra J. Baryszewskiego z dotychczasowych posunięć w sprawie organizacji wycieczek zbiorowych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Związek oczekuje na odpowiedź w tym względzie od kolegów z Poznania.

7. Omówiono sprawę VII-go Zgromadzenia w Poznaniu.

8. Omówiono sprawę wzorowego statutu emerytalnego i jego losy w M. Spr. Wewn.

9. Przyjęto do wiadomości załatwienie sprawy t. zw. 13-ej pensji dla kolegów w Białymstoku.

St. Gajewski
Sekretarz

Pokwitowania Składka członkowska

Białystok za I kw. zł. 226.54, Biała Podlaska za II i na r-k III kw. zł. 40, Bydgoszcz za kwiecień zł. 67, Brześć n/B. na r-k I kw. zł. 20, Ciechocinek za II. III i IV kw. zł. 30, Gnieźno za kwiecień zł. 38.50, Grodno za I kw. zł. 30, Kołomyja za II, III i IV kw. oraz za I i II kw. r. 1930 zł. 212.50, Krzemieniec

za I kw. zł. 50, Lida za marzec i kwiecień r. b. zł. 35, Łomża za I kw. zł. 65,50, Łowicz za II kw. zł. 66,25, Międzyrzec za II kw. zł. 27,50, Nasielsk za I i II kw. zł. 17,50, Ostróg na r-k I kw. zł. 23,94, Pińsk na r-k II kw. zł. 80, Prużana za 1929 r. zł. 5, Równe za I, II, III i na r-k IV kw. zł. 400, Sosnowiec za I, II, III i na r-k IV kw. zł. 786,30, Suwałki za II kw. zł. 51,25, Szadek za 1929 r. zł. 15, Sieraków n/W. za II kw. zł. 11,25, Trzemeszno na r-k I kw. zł. 21,60, Warszawa na r-k 1929 r. zł. 500, Wilno za I kw. zł. 816, Włocławek za I kw. zł. 85, Wieliczka reszta za I i na r-k II kw. zł. 7, Żychlin na r-k 1929 r. zł. 16, Zbaraż reszta za I i na r-k II kw. zł. 13, Zdzięcioł reszta za I kw. i na r-k II kw. zł. 10, Zakopane za I kw. zł. 55, Złoczew za II kw. zł. 5, Gdynia za I kw. zł. 86,25, Tomaszów Lubelski za II kw. zł. 22,50.

Prenumerata

Baranowicze za III kw. zł. 20, Białystok za I kw. zł. 75, Bydgoszcz za II kw. zł. 100, Grodno za I, II i III kw. zł. 7,50, Łomża za I kw. zł. 20, Łowicz za II kw. zł. 20, Międzyrzec za II kw. zł. 12,50, Nasielsk za I i II kw. zł. 5, Równe za r. 1929 zł. 200, Suwałki za II kw. zł. 17,50, Szadek za 1929 r. zł. 10, Wilno za I kw. zł. 375, Włocławek za I kw. zł. 15, Zdzięcioł reszta za I i na r-k II kw. zł. 10, Złoczew za II kw. zł. 2,50, Gdynia za r. 1929 zł. 20, Tomaszów Lubelski za II kw. zł. 5.

Zaległa składka i prenumerata za 1929 r.

Brześć n/B. reszta zł. 80, Częstocowa na r-k zł. 281,25, Drohobycz na r-k zł. 100, Końskie reszta zł. 40, Kutno na r-k zł. 15, Skierniewice na r-k zł. 103,20, Sieraków n/W. na r-k zł. 2,50, Wilno na r-k zł. 544.

Wpisowe

Białystok zł. 54, Sosnowiec zł. 44, Szadek zł. 1, Sieraków n/Wartą zł. 2, Gdynia zł. 15, Tomaszów Lubelski zł. 18.

Zjazd wojewódzki w Baranowiczach

Odbył się dnia 12 maja r. 1929 przy udziale 71 delegatów — pracowników miast województwa nowogródzkiego, a mianowicie: Nowogródka, Baranowicz, Słonima, Zdzięcioła, Nieświeża i Lidy. Jedynie Stołpce i Kleck przedstawiciele nie przysłały. Na Zjeździe władze państwowe reprezentowane były przez naczelnika wojewódzkiego wydziału samorządowego p. Wł. Sochackiego, starostę baranowickiego p. J. Emeryka, władze samorządowe miejskie przez burmistrza m. Baranowicz p. Dembińskiego-Pióro, wiceburmistrza Winnikowa i członka Zarządu miejskiego p. Białko, ławnika m. Słonima p. Kapłana, wiceburmistrza m. Zdzięcioła p. St. Iwenickiego, oraz przedstawicieli władz miejskich pp. Zabiello, Przybytko, Piotrowskiego, Schabowskiego, Klosza i Nazarewskiego.

Zarząd Główny Związku reprezentowali kol. St. Gajewski, Edw. Szwaranowicz i kierownik biura Związku kol. St. Otto.

Zagaił Zjazd o godz. 11-ej kol. Ed. Szwaranowicz. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie kol. St. Gajewskiego.

Po depeszach hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marsz. Piłsudskiego oraz depeszy do p. ministra Składkowskiego i p. wojewody Beczkowi-

cza, tudzież powitaniach, przystąpiono do referatów.

Kol. Gajewski z Warszawy w swym referacie *Ideologia Związku i stosunek jego do zagadnień zawodowych i zawodu*, żywo oklaskiwanym, scharakteryzował szczegółowo zadania i cele związku oraz konieczność utrzymania jak najdalej idącego demokratyzmu ku świetności i rozwojowi Rzeczypospolitej, poczem omawiał sprawy emerytury, praw pracowniczych i t. p.

Kol. E. Szwaranowicz z Nowogródka wygłosił ciekawy referat: *Zadania Związku na terenie miejscowym*. Treść referatu ujęta jest w załączniku do niniejszego protokołu.

Kol. Otto z Warszawy wygłosił nadzwyczaj interesujący referat organizacyjno-informacyjny o sprawach aktualnych z zakresu działalności zawodowej Związku.

W wyniku roztrząsań uchwalono następujące rezolucje:

„Zjazd pracowników miejskich Województwa Nowogródzkiego w Baranowiczach w dniu 12.V r. b. jednomyślnie uznaje, że pracownicy miejscy, jako pracownicy państwowi, przed wojną płacili wysokie składki na fundusz emerytalny, wobec czego postanawia prosić Zarząd Główny Związku o utrzymanie koncepcji zaliczania wszystkim pracownikom poprzedniej służby państwowej, samorządowej i innej w 100% bez żadnych opłat za te lata zaliczone, aby spowodował jak najrychlejsze uchwalenie statutu emerytalnego przez te miasta, które go dotąd nie mają“.

„Zjazd pracowników miejskich wojew. nowogródzkiego w Baranowiczach, uważając za szkodliwe dla pracowników zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z dn. 30.XII 1924 r., jednomyślnie uchwała prosić Zarząd Główny Związku o bezwzględne sprzeciwienie się projektowi zniesienia rozporządzenia, natomiast prosi o poczynienie kroków w kierunku znalezienia rozporządzenia, by rozporządzenie to przewidywało minimum uposażenia, pozostawiając możliwość lepszego uposażenia miastom“.

„Uważając, że tylko jedna Centrala i silna organizacja Związkowa może podołać zadaniu i spełnić swe przeznaczenie skutecznej obrony interesów najszerzego grona pracowników, uchwała jednomyślnie prosić władze centralne, by sprawę tę przeprowadziły w tym kierunku, likwidując odrębne dotychczas istniejące Związki i Stowarzyszenia“.

„Zebrani na Zjeździe Wojewódzkim w Baranowiczach uchwalają: a. w dziedzinie interesów samorządu uznać zasadę, że samorząd miejski jest podstawą ustroju miast polskich i ich rozwoju gospodarczego.

W myśl tej zasady, zebrani domagają się najrychlejszego wprowadzenia ustawy ustrojowej samorządu miejskiego, w formie jednolitej ustawy ramowej.

b. Uznać zasadę fachowych zarządów miejskich, jako organów wykonawczych rad miejskich, w zakresie administracji i gospodarki miejskiej.

W dziedzinie interesów zawodowych.

Zebrani uchwalają: 1. dążyć usilnie do zjednoczenia całego ruchu zawodowego pracowników miejskich w jednej organizacji na zasadach własnej ideologii zawodowej.

2. Dążyć do scalenia ruchu zawodowego pracowników samorządowych.

3. Dążyć do najrychlejszego uregulowania ustawowego prawodawstwa pracowników samorządowych, a mianowicie:

a. praw i obowiązków, opartych na stosunku publicznoprawnym,

b. uposażeń, ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek choroby, oraz wszelkich innych świadczeń na zasadach analogicznych, jak mają pracownicy państwowi.

4. Domagać się usilnie szkolenia i przeszkolenia kadr pracowniczych samorządu terytorjalnego przez powołanie do życia przez Państwo i Samorząd specjalnych uczelni i organizowanie kursów.

5. Rozwinąć i prowadzić w najszerszym zakresie samopomoc koleżeńską, we wszelkich jej postaciach.

6. Rozwinąć działalność kulturalno-oświatową i społeczną przez stworzenie bibliotek, urządzanie odczytów z różnych dziedzin, popieranie sportu i t. p.

7. Ponadto, uważając, że wartość społeczna organizacji zależy od poziomu zawodowego tych, których ona reprezentuje, zebrani uchwalają zwrócić się do zarządów miejskich o poparcie i ułatwienie pracownikom ich organizowania się i ich działalności przez dostarczanie lokali związkom miejscowym, subsydjowanie zjazdów, urządzanych odczytów, bibliotek, przez udzielenie pożyczek na stworzenie instytucji samopomocy koleżeńskiej i t. p. i t. p.

8. Wreszcie uznając, że najistotniejszą wartością organizacji jest stopień jej współdziałania z zarządami miejskimi i reprezentacją obywateli, zebrani uchwalają zwrócić się do władz miejskich, a przede wszystkim do ich reprezentacji Związku miast polskich o poparcie dążeń pracowników miejskich do uregulowania i zabezpieczenia ich bytu, gdyż to zagadnienie ma bezpośrednio wpływ i na rozwój samego samorządu i tym silniejszy jego rozwój będzie, im mocniej będzie się opierał na zawodowo wyrobionych kadrach pracowniczych.

Powyższe rezolucje uchwalają zebrani przesłać za pośrednictwem Prezydium Związku Wojewódzkiego do Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń pracowników samorządowych miejskich Rzeczypospolitej Polskiej z prośbą o ich uwzględnienie w swej działalności, wraz z życzeniem, by Zarząd Główny zajął się organizowaniem kursu dla działaczy związkowych, których brak poważnie daje się odczuwać i utrudnia organizowanie się pracowników miejskich.

Nastąpiły sprawozdania i uzupełniające wybory członków władz związkowych.

Skład prezydium przedstawia się obecnie jak następuje: prezes Edward Szwaranowicz z Nowogródka, v. prezes Łazarz Cukierman z Nowogródka, skarbnik Franciszek Kamiński z Nowogródka, sekretarz Józef Karczewski z Nowogródka.

Na członków Zarządu zaś powołano jednogłośnie: Lausza Juliana ze Słonima, Pietranika Kazimierza ze Słonima, Światłowicza Konstantego z Nieświeża, Borkowskiego Fr. z Klecka, Kozieja J. ze Zdzięcioła, Stelmaszczyka z Baranowicz, Pronina Andrzeja z Baranowicz, Mocewicza z Lidy, Wasilewskiego Jerzego z Lidy, Słonowskiego Kazimierza ze Stołpców, Dawidowicza Włodzimierza z Nowogródka.

Na zastępców członków Zarządu wybrano kolegów: Gorskowskiego ze Słonima i Wiekluka z Baranowicz.

Na członków komisji rewizyjnej jednomyślnie wybrano kolegów: Salmanowicza Ant. z Lidy, Mandrykiewicza Leona ze Słonima, Gawlika Stanisława z Baranowicz.

Na zastępców członków komisji rewizyjnej kolegów: Andrzejuka R. i Lewkowiczównę A. ze Słonima.

Na członków Sądu Koleżeńckiego jednogłośnie ponownie wybrano kolegów: prezesem Bajraszewskiego Mustafę z Nowogródka, v. prezesem Bohdanowicza Aleksandra z Nowogródka, na członka Pigłowską Irenę z Nowogródka, Aleksandrowicza Jakóba z Nowogródka, na zastępcę Djakowicza Wincentego z Nowogródka.

Po skończeniu obrad wszyscy delegaci i goście udali się do sąsiedniej sali na wspólny obiad, który

przy bardzo serdecznym nastroju przeciągnął się do późnego wieczora, przeplatany tańcami przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Z życia oddziałów i kół

Oddział w Zdobunowie

Oddział ten wznowił działalność, wybierając w d. 29.IV 1929 r. nowy Zarząd w osobach kol. prezesa Józefa Olszewskiego, sekretarza Kazimierza Świecińskiego, skarbnika Al. Witwery, oraz Komisję Rewizyjną w osobach kol. Wł. Sajenki, Ant. Kellerta i Marji Kurnatowskiej.

Na zebraniu tem obecny był kierownik biura Centrali Związku kol. St. Otto.

W dniu 11.V r. 1929 uchwalono: 1. budżet oddziału na r. 1929 w sumie zł. 408,80, 2. przystąpienie do Kasy pogrzebowej przy Związku, 3. na budowę Domu wypoczynkowego zł. 50, 4. składkę członkowską w wysokości 1% od uposażenia, niemniej jednak jak zł. 2 miesięcznie.

Oddział liczy członków 17.

Uposażenia ich kształtują się następująco: jeden pracownik zł. 510 miesięcznie, jeden — zł. 480, jeden — zł. 390, trzech — po zł. 360, trzech po zł. 310, trzech poniżej zł. 250 i pięciu poniżej zł. 200.

Oddział w Rawie Mazowieckiej

Dnia 20.IV r. 1929 odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału pod przewodnictwem kol. Stanisława Zielińskiego, przy obecności 17 członków (12 osób nieobecność usprawiedliwiło zajęciami służbowymi). Na zebraniu obecny był kierownik biura centrali Związku kol. St. Otto.

Po przyjęciu sprawozdania z działalności i r-kowego uchwalono: 1. budżet oddziału na r. 1929 w sumie zł. 850,

2. udział w budowie Domu wypoczynkowego w sumie zł. 300.

Do Zarządu oddziału powołano: na prezesa St. Zielińskiego, burmistrza m. Rawy, na sekretarza kol. Nikodema Chrudzińskiego, na skarbnika kol. E. Jarkiewicza, na członków kol. J. Czerwińskiego i Ed. Pfajfra.

Do Komisji Rewizyjnej: J. Kazimierzaka, St. Koprowskiego i J. Mielczarskiego.

Wobec niskiego uposażenia pracowników m. Rawy, postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej za pośrednictwem Magistratu o przyznanie wszystkim pracownikom 15% dodatku komunalnego, którego dotąd pracownicy m. Rawy nie otrzymują.

Oddział w Ostrogu n/H

Dnia 28.IV r. 1929, w obecności przedstawiciela Zarządu Głównego kol. R. Krukowskiego i kierownika biura Związku kol. St. Otto, odbyło się walne zebranie oddziału pod przewodnictwem kol. Krukowskiego.

Sekretarzował kol. Wł. Czynka. Obecnych 40 osób na 55 członków oddziału.

Stosunkowo młody ten oddział na krańcach północno-wschodnich województwa wołyńskiego zabiera się do pracy w ciężkich warunkach. Oceniając to, Zarząd Główny delegował swych przedstawicieli na walne zebranie, by zapoznać się na miejscu z położeniem i warunkami pracy naszych kolegów z m. Ostroga. Lustracja ta wypadła przygnębiająco i nie omieszkałyśmy nią bliżej się zająć w najbliższym *Pracowniku*.

Z uchwał powziętych przytaczamy następujące:

1. postanowiono przystąpić do Kasy Pogrzebowej przy centrali Związku,
2. uchwalono udział w budowie Domu wypoczynkowego w sumie zł. 400,
3. polecono Zarządowi oddziału zorganizowanie Kasy Samopomocy koleżeńskej,
4. uchwalono budżet oddziału na r. 1929 w sumie zł. 1240, w tem na cele społeczne zł. 100, na bibliotekę zł. 160, na Dom wypoczynkowy zł. 400,
5. uchwalono składkę członkowską w wysokości 1% od uposażenia miesięcznie,
6. wezwano Zarząd do poczynienia starań wobec władz miejskich: a. o zaszerogowanie pracowników

do odpowiednich grup i szczebli, co dotychczas nie jest dokonane,

b. o przyznanie wszystkim pracownikom 25% dodatku komunalnego. Dodatek komunalny dotychczas był w wysokości 15% i ten Rada miejska skreśliła z budżetu,

c. o zniesienie %% wynagrodzeń od uzyskanych sum przez poborców i egzekutorów, a wyznaczenia im stałych uposażeń z zastosowaniem minimum utrzymania,

d. o wprowadzenie statutu służbowego i powołania komisji dyscyplinarnej,

e. o wprowadzenie statutu o zabezpieczeniu emerytalnem.

Do Zarządu powołano kol. K. Gonczarenkę, Z. Turkowskiego, M. Karbowiaka, Ant. Szczawińskiego, L. Wajsmiana i Bol. Zapolskiego.

Na zastępców kol. Wł. Czynkę, Wł. Bujalskiego i D. Zajcewa.

Na prezesa Zarządu powołano kol. Michała Karbowiaka, na sekretarza kol. Bolesława Zapolskiego.

Zarządowi życzymy, aby sprawy, poruszone na walnem zebraniu, podjął energicznie i pomyślnie je przeprowadził ku pożytkowi miasta i kolegów.

Sprawy pracowników powiatowych

Zatwierdzanie statutów

Opinia kierownictwa Związku
Pracowników Samorządu Powiatowego
w sprawie Prużan

W odpowiedzi na pismo Szanownych Kolegów z dn. 2.III b. r. L. 3, które wpłynęło do Centrali Związku 18.III b. r. i w związku z pismem Pana Wojewody Poleskiego, z dn. 11 stycznia 1929 r. Nr. III S. A. 2, kwestjonującym nabyte w drodze zatwierdzonego przez władzę nadzorczą prawa do lokalnego ubezpieczenia emerytalnego i stosunku prawnopublicznego pracowników sejmiku prużańskiego—wyjaśniamy co następuje:

1. Zasada zatwierdzania statutów służbowych przez władzę nadzorczą może być interpretowana na podstawie obowiązujących ustaw dwojako. Mianowicie można kwestjonować kompetencje władzy nadzorczej do zatwierdzania tych statutów i doprowadzić sprawę do rozstrzygnięcia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, jak też zgodzić się na oficjalne w tej sprawie stanowisko władz administracji państwowej, które mogą rościć prawo do zatwierdzania stat. służb. z tytułu brzmienia p. 4 art. 47 dekretu o samorządzie powiatowym, że objęcie przez sejmik zobowiązania ponad 50.000 zł. wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Ponieważ zapewnienie pracownikom nieusuwalności ewent. emerytury jest zobowiązaniem poważ-

nem, rozciągnięciem na czas nieograniczony i kryje w sobie świadczenia, które w sumie mogą grubo przekroczyć wymienioną kwotę, zatem należy liczyć się z tem, że roszczenie władzy nadzorczej do prawa zatwierdzania statutów służbowych opiera się na podstawie legalnej.

2. Przyjmując w ostatecznym wypadku za punkt wyjścia oficjalne stanowisko władz administracji państwowej w tej kwestji, stwierdzam, że z chwilą, gdy statut służbowy pracowników danego sejmiku został zatwierdzony przez Wojewodę, wówczas w myśl p. 8 art. 17 dekretu o samorządzie powiatowym, zw. komunalny należy uważać za uprawniony do powzięcia uchwał, postanawiających o przyjęciu danego pracownika na służbę stałą.

3. W odniesieniu do wypadku, przedstawionego nam przez Szanownych Kolegów, uważać należy, że uchwała Wydziału Powiatowego w Prużanach Nr. 524 z dn. 17.IV.25 r. na mocy par. 51 Statutu Służbowego stała się obowiązującą strony z chwilą zatwierdzenia statutu tego przez władzę nadzorczą, t. j. z dn. 13 maja 1925 r. z uwzględnieniem przez Sejmik przedłożonych poprawek.

Ogólnie stwierdzić należy brak ściśle określających te sprawy ustaw, jednak zaznaczamy, że z przepisów prawnych nie wynika wcale, by wojewoda, po uprzednim zatwierdzeniu statutu służbowego, miał prawo do każdorazowego zatwierdzania, mających być ustalonymi na służbie, pracowników, chyba że statut służbowy wyraźnie o tem stanowił.

Zwracamy jednocześnie uwagę na okólnik Nr. 268 z dn. 23 lipca 1929 r. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, gdzie m. in. jest powiedziane: „Z przytoczonych przepisów prawnych wynika niewątpliwie, że sejmik powiatowy władny jest obok etatów i uposażenia urzędników komunalnych ustalić także pewne zasady postępowania przy obsadzaniu uchwalonych przezeń posad oraz określić normy, które powinny być uwzględnione w treści pism, stanowiących podstawę przyjęcia do służby komunalnej“.

Ustawodawstwo późniejsze uregulowało w zakresie kompetencji sejmiku pow. jedynie kwestję uposażeń (dekret Prezyd. Rzplitej z 30.XII.24 r.).

Wobec powyższego zatwierdzenie uchwał powiązanych z budżetem zw. komunalnego przez władzę nadzorczą nie oznacza bynajmniej prawa tejże do ustalania etatów i obsadzania takowych.

4. W pomienionej sprawie pracowników Sejmiku prużańskiego zachodzi nadto wyraźne pogwałcenie przez władzę nadzorczą kardynalnej zasady prawnej, że raz nabyte, choćby i na nielegalnej podstawie, prawa, z chwilą gdy korzystają z nich osoby trzecie, cofnięte być nie mogą.

W n-rze następnym podamy opinię w sprawie kol. Kozłowskiego, rachmistrza samorz. pow. w Pruszanach.

Ze Związku Pracowników Samorządu Powiatowego

Posiedzenie Zarządu Głównego 9 czerwca

Niniejszem komunikuję uprzejmie, że zebranie Zarządu Głównego odbędzie się w dniu 9 czerwca b. r. o godz. 10 m. 30 w lokalu Centrali Związku przy ul. Kredytowej 16. Porządek dzienny następujący:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Sekretariatu:
 - a. sprawy organizacyjne,
 - b. sprawy finansowe,
 - c. sprawy zawodowe.
3. Sprawozdanie z Rady Naczelnej.
4. Przyjęcie nowych członków do Związku.
5. Regulamin dla Kół Powiatowych i kwestja działalności kół.
6. Uchwalenie preliminarza budżetowego na r. 1929.
7. Sprawa Zjazdu Delegatów w Poznaniu.
8. Kontakt z b. zab. austriackim.
9. Wolne wnioski.

Ulgi w uzdrowiskach dla członków Związku

Na podstawie dotychczasowych wyników starań o uzyskanie ulg dla członków Związku i ich rodzin w uzdrowiskach krajowych, podaję do wiadomości Kół Powiatowych co następuje:

L. P.	Nazwa uzdrowiska	Przyznane ulgi	U w a g i
1	Otwock	50% zniżki w opłatach uzdrowiskowych	Mogą być przyznane większe zniżki w zależności od stanu materialnego
2	Krynica	Zniżka tylko w opłatach taksy klimatycznej	Zniżek kąpielowych nie udzielono
3	Czarniecka Góra	30% zniżki za kąpiele i zabiegi lecznicze	Tylko w I-m sezonie t. j. do 15 czerwca oraz w ostatnim, t. j. po 20 sierpnia
4	Szczawnica	50% zniżki zdrojowej i 25% na zabiegach leczniczych	Sezon leczniczy od 20 maja do 30 września
5	Inowrocław	Zniżkowa taksa kuracyjna 10 zł. Ulgi na kąpiele 25%. Rodziny nie korzystają	Ceny za pokoje: Pokój I kl. — 4 zł. (jednoosobowy). Pokój I kl. — 7 zł. (dwuosobowy). Za każde dalsze łóżko—2.50. Pokój II kl.—3 zł. Pokój II kl. 5 zł. (dwuosobowy) Za każde dalsze łóżko—1 zł. Utrzymanie dziennie od 11 do 13 zł.
6	Zakopane	Oplata za wszystko z 5-ciorazowym dniem wiktym: 1. w pokoju jednoosobowym: Zł. 16.— 2. w pokoju wspólnym: Zł. 14.—	Sanatorium Pol. Czerw. Krzyż. Nałężność za pobyt uiszcza się za 15 dni zgóry
7	Ciechocinek	Ulgi wydaje wyłącznie Generalna Dyrekcja Zdrowia Dep. V Ministerstwa Spraw Wewnętrznych	

W miarę napływu odpowiedzi, dalsze dane zostaną podane do wiadomości tak samo w drodze komunikatu.

Zgłoszenia na zjazd w Poznaniu i na wycieczkę do Gdańska.

W związku z okólnikiem Nr. 2 z dn. 5 maja b. r. w sprawie tegorocznego Zjazdu delegatów w Poznaniu, który się odbędzie w dniach 21 i 22 lipca i wycieczek w celu zwiedzenia P. W. K. i m. Gdańska, przypominam uprzejmie Zarządom Kół Powiatowych, że termin nadsyłania do Centrali wykazów jadących na Zjazd delegatów i gości mija z dniem 31 maja.

Wobec krótkiego okresu czasu, dzielącego nas od pomienionego terminu, proszę o niezwłoczne nadesłanie wykazów, na podstawie których jedynie będziemy mogli załatwić sprawy kwaterunkowe.

Jednocześnie zaznaczam, że w sprawie ostatecznego ustalenia kwestyj, związanych z przejazdem na Zjazd i uzyskaniem maksymalnych zniżek kolejowych, zostanie wydany osobny okólnik.

Z życia Kół Zw. Pr. Sam. Pow.

Statut Emerytalny Pow. Zw. Komun. w Turku

Pracownicy sejmiku tureckiego mają statut emerytalny, który w pewnych punktach różni się od innych statutów zw. komunalnych. Dlatego też podajemy niżej owe charakterystyczne wyjątki.

Par. 4. Zaliczeniu do wysługi emerytalnej podlega cały czas służby samorządowej polskiej od chwili rzeczywistego jej objęcia oraz czas pracy, za który w myśl obowiązujących przepisów przekazano pow. zw. kom. w Turku odpowiednią rezerwę kapitałową.

Par. 5. W wypadku rozwiązania stosunku służbowego przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego w myśl par. 2 niniejszego statutu, ma zastosowanie przepis art. 120 rozp. Prez. Rzplitej o ubezpieczeniu pracown. umysł. (Dz. U. Nr. 106 z r. 1927 poz. 911) z tem, iż obowiązuje stopa techniczna Zakładu Ub. Prac. Umysł., na obszarze działania którego zwolniony został ponownie zatrudniony.

Niezależnie od powyższego pracownik, z którym rozwiązano stosunek służbowy przed nabyciem przezeń prawa do zaopatrzenia emerytalnego i bez udowodnionej sądowo lub dyscyplinarnie jego winy, otrzymuje przy zwolnieniu ze służby jednorazową odprawę w wysokości sześciomiesięcznych ostatnio otrzymywanych poborów służbowych, gdy przed rozwiązaniem stosunku służbowego przestąpił w pow. zw. kom. w Turku więcej niż 5 lat.

W stosunku do pracownika, którego służba w pow. zw. kom. w Turku trwała nie dłużej, niż rok, wypłata odprawy może być przez pow. zw. kom. zastąpiona wypowiedzeniem stosunku służbowego na 3 miesiące naprzód.

Podstawę wymiaru zaopatrzenia emerytalnego stanowi całkowite uposażenie, pobierane ostatnio przez pracownika przed zwolnieniem z czynnej służby wraz

ze wszystkimi dodatkami w gotówce i w naturze. Ewent. podwyżki ogólne dla pracowników czynnych mają analogiczne zastosowanie w całości i do emerytów.

Zaopatrzenie emeryt. dla pracowników pow. zw. kom. w Turku wynosi do 10 lat pracy zaliczonej do wysługi emerytalnej 40% podstawy wymiaru, z każdym zaś następnym rokiem wzrasta o 2,4% z warunkiem, iż nie może przekroczyć 100% podstawy wymiaru.

Par. 12. Osoby, pobierające świadczenia emerytalne, podlegają ubezpieczeniu w Kasie Chorych za opłatą z funduszków pow. zw. kom. całkowitych normalnych składek, liczonych od pobieranego zaopatrzenia emerytalnego.

Par. 13. Minimalna wysokość zaopatrzenia emerytalnego dla pracownika lub jego rodziny wynosi 50 zł. miesięcznie.

Par. 14. Na pokrycie świadczeń, przewidzianych niniejszym statutem, tworzy się fundusz emerytalny, który powstaje z opłat pracowników w wysokości 3% ich poborów służbowych, oraz takichże dopłat pow. zw. kom. i t. d.

Par. 15. Pracownikom, pozostającym na służbie w pow. zw. kom. w Turku w chwili wejścia w życie niniejszego statutu zalicza się, niezależnie od zasad, wyrażonych w par. 4 niniejszego statutu, w całości lata poprzedniej pracy państwowej, samorządowej i w ogóle zawodowej tak przedwojennej jak i powojennej, z warunkami płacenia przez tych pracowników, którym została zaliczona przy uchwalaniu niniejszego statutu pewna ilość lat poprzedniej służby do czasu otrzymania renty o 1% więcej od normalnych poborów, w danym wypadku zamiast 3%, płaconych obecnie wg. par. 14 statutu, pobiera się 4%. Niezależnie od stałego płacenia powiększonej składki o 1% pracownicy ci płacą zgóry na powiększenie funduszu emerytalnego, jako ekwiwalent za nabyte prawa do emerytury, za lata poprzedniej służby po 10 zł. za każdy zaliczony im rok i t. d. i t. d.

Sprawy pracowników gminy wiejskiej

Pobudujemy dom związkowy

Wyzywamy na pojedynek

Stare przysłowie mówi, że w gromadzie siła. Życie na każdym kroku nam to potwierdza i wykazuje, iż ludzie zorganizowani, idący jedną drogą i zmierzający do jednego celu, są zdolni do tworzenia wielkich rzeczy. Nie potrzebujemy daleko szukać przykładu. Zwróćmy uwagę na własny Związek. Do niedawna była to skromna i nie dająca wiele znaku życia o sobie organizacja. Pytanie, dlaczego tak było. Odpowiedź jest jedna: bo nie miała należytego poparcia od nas, członków. Dziś jest odwrotnie: dzięki poparciu

członków i dobremu kierownictwu, Związek nasz promieniuje wśród innych tego rodzaju zrzeszeń i staje się z każdym dniem silniejszą w znaczeniu organizacyjnym i materialnym organizacją.

Dowiedliśmy, iż w gromadzie jesteśmy zdolni do tworzenia naprawdę wielkich rzeczy. Obecnie została rzucona myśl budowy własnego domu związkowego. Niejedni członkowie nie wierzą w realność tego projektu, dowodząc, że jesteśmy za biedni na takie przedsięwzięcie. Istotnie w pojedynkę bogaci nie jesteśmy, lecz w gromadzie stać nas na własną siedzibę związkową, o ile oczywiście pójdziemy razem i dołożymy do tego trochę dobrej woli. A iść razem do wykonania tego projektu musimy, to jest nasz święty obowiązek i nasz interes własny.

Tak musimy postawić sprawę, aby nikt nie śmiał od tego obowiązku się uchylić. Jeśli są dzisiaj głosy, wątpiące we własne siły, to tylko pośród słabych, ale i ci pójdą za innymi, bo tak nakazuje ogólny wspólny interes. Budowa własnego domu związkowego winna nas wszystkich interesować, winna być naszą ambicją związkową. Jeśli dojdziemy do celu, a jest on osiągalny, to wykazemy spoistość organizacyjną, zyskamy na powadze wśród społeczeństwa i dowiedziemy, że organizacyjnie dorosliśmy, a przez to wszystko ułatwimy kierownictwu pracę nad dalszym rozwojem naszego Związku.

Rodzi się pytanie, na czym ma polegać nasza, t. j. wszystkich członków, akcja w omawianej sprawie. Otóż wiemy, że nawet Salomon z pustego nie należe i że chąc budować, trzeba mieć pieniądze. O ile wiem, Związek posiada pewną sumę z dochodów lat ubiegłych, ale to nie wystarcza na tak poważny wydatek. Tu my, członkowie, musimy wszyscy wystąpić czynnie i złożyć na ten cel pewną sumę. *Abym twierdzenie moje nie było gołosłowne, wpłacam na fundusz budowy domu zł. 100*, obowiązując się na żądanie władz Związku uzupełnić tą sumę do wysokości, oznaczonej dla każdego członka.

Ponieważ w akcji tej winno wystąpić jak najwięcej członków, wzywam tą drogą najbliższych swoich sąsiadów do wpłacania pewnych sum na fundusz budowy domu, a mianowicie: kol. pp. *Lemiszewskiego* z gm. Marjanów pow. rawskiego, *Fronca* z gm. Stara Wieś pow. rawskiego, *Dąbrowskiego* z gm. Kowiesy pow. skierniewickiego, *Zwolińskiego* z gm. Lipie pow. grójeckiego i *Masłowskiego* z gm. Piekary pow. błońskiego. Jestem pewien, znając uczynność społeczną wszystkich wymienionych kolegów, że od tego zaszczytnego obowiązku nie uchyli się i tą samą drogą wezwą innych swoich sąsiadów, aby tym sposobem ten łańcuch powoli objął wszystkich związkowców i zmusił ich do wzięcia czynnego udziału i poparcia tego naprawdę szczytnego zamierzenia.

Przy tej sposobności pragnę podsunąć myśl inicjatorowi budowy domu kierownikowi kol. posłowi *Pacholczykowi*, aby w jakiś sposób zostali wykazani ci, którzy, jak to trafnie powiedziano w Nr. 9 naszego czasopisma, *polegną w pojedynku*.

Franciszek Filipski

gm. Grzymkowie, pow. skierniewicki

Nie pomyliłem się, twierdząc, że nasi związkowcy zasobni są w inicjatywę. Korzystając z ostatniej uwagi kol. *Filipskiego*, przystąpimy do jej zrealizowania. Kol. *Chodyczko* apel o wpłacanie składek na budowę nazwał wyzwaniem na pojedynek. Pojedynek to sprawa honoru. Sprawy honorowe winny być załatwiane w ciągu 24 godzin. Wpłata pewnej kwoty na budowę domu związkowego ze względów zarówno technicznych, jak i budżetowych poszczególnych kolegów, nie może nastąpić w ciągu 24 godzin. Należałoby tedy pozostawić co najmniej 24 dni. Dla wszelkiej pewności termin ten przedłużamy do 6 tygodni. Kto więc w ciągu 6 tygodni nie odpowie na skierowany pod jego adresem apel, ten uważany będzie za *poległego w pojedynku*.

Aby upamiętnić i tych, co dali na budowę domu związkowego, wprowadzimy do *Pracownika Samorządowego* rubrykę: *Pobudujemy dom związkowy — Wzywamy na pojedynek*. Pod tym tytułem będziemy wymieniali tych, którzy wpłacając składkę, wzywają innych do wpłacania.

Znając ambicję kolegów związkowców, wierzymy, że do rubryki *kronika poległych* nikt się nie doślanie.

A. Pacholczyk

Niech i mnie wolno będzie dorzucić cegielkę do Domu Związkowego przez złożenie kwoty zł. 50. Niechże i mój grosz znajdzie się obok składek tych wszystkich, których sprawy i interesy bardzo często są przedmiotem moich trosk i zwycięstw. Jako radca prawny Związku czuję się do tego upoważniony, gdyż razem z władzami Związku staram się umocnić fundamenty i władza Związku. Jednocześnie zwracam się do wszystkich członków Związku, którzy w tej czy innej sprawie Związkowej, gminnej czy osobistej szukali u mnie pomocy prawnej, aby poszli za przykładem pp. *Chodyczko*, *Janusa* i *Pacholczyka* tak, jak ja poszedłem i dorzucili swoje cegielki do wspólnego Domu.

Wszyscy my, którzy, każdy w swoim zakresie, staramy się umocnić Związek, znamy już, co to radość z powodu czynu. Radość tę przeżywaliśmy wszyscy, kiedy majątek Związku powiększył się o drukarnię. Lecz to był tylko przedsmak tej radości, która oczekuje wszystkich tych, co dożyją tej pięknej chwili, gdy ich ciężko zapracowane grosze na cegielki obrócają się w pałac pracowników administracji gminnej, — pałac, który będzie symbolem jedności, solidarności i świadomości tej gromady, którą stanowią pracownicy administracji gminnej. Czekam więc na cegielki od wszystkich moich przyjaciół związkowych. Korzystam z okazji, ażeby przestać Szanownemu Zarządowi wyrazy prawdziwego poważania.

Warszawa, 28 maja 1929 r.

Adwokat *Neimark*

Wyzwany w Nr. 9 *Pracownika Samorządowego* przez kol. *Pacholczyka* na pojedynek, przyjmuję go i wpłacając jednocześnie zł. 150 na cegielkę domu związkowego, zdaje się, narazie wychodzę zwycięsko.

Jednocześnie, aby nie tracić czasu, wzywam od razu Kolegów: *Apoliniego Baranowskiego* z pow. błońskiego, b. członka Centr. Zarządu p. *Michała Gorzyńskiego* i prezesów następujących oddziałów: ciechanowskiego *J. Koniecki* gm. Łańsk, gostynińskiego *K. Koniński* gm. Rataje, grójeckiego *W. Zawadzki* gm. Kołbylin, kutnowskiego *Wrzesiński* gm. Błonie, lipnowskiego *B. Kopcewicz* gm. Dobrzejowice, łowickiego *T. Malejko* gm. Łyszkowice, makowskiego *K. Lachowski* gm. Karniewo, mińskiego *Krzyżkowski* gm. Kołbiel, mławskiego *Z. Felczak* gm. Zielona, nieszawskiego *B. Jadachowski* gm. Służewo, płockiego *St. Pokorski* gm. Majki, płońskiego *A. Galas* gm. Modzele, przemyskiego *A. Monak* gm. Baranowo, pułtuskiego *A. Nowakowski* gm. Kozłowo, radzyńskiego *J. Gra-*

bowski gm. Zabrodzie, rawskiego Mrowiński gm. Regnów, rypińskiego B. Ptaszyński gm. Wapielsk, sierpeckiego St. Zgorzelski gm. Raciąż, skierniewickiego Sz. Pyziak gm. Skierniewka, sochaczewskiego W. Dziegielewski gm. Chodaków, warszawskiego Bugajewski gm. Wiązowna, włocławskiego W. Gajkiewicz gm. Śmiłowice.

Feliks Banaś

Członek Zarządu Centralnego

Brwinów, dnia 27.V.1929 r.

Uznając konieczną potrzebę wzniesienia domu Związkowego w Stolicy, wpłaciłem w dniu dzisiejszym zł. 100 na r-k budowy Domu Związkowego na P.K.O. Nr. 4601.

Do pojedynku (pośpiechu wpłat) wzywam: kolegów Jana Dylewskiego, Lucjana Ostrowskiego, Stanisława Wisznickiego, Stanisława Konarzewskiego, Jana Nerzewicza, Lecha Niewodzkiego, Stanisława Praskiewiczza, Apolinarego Dryńskiego, Zygmunta Seroczyńskiego i St. Pokorskiego.

Kornacki Stanisław

Sekretarz gm. Zagoty, pow. Płocki

Jako pracownik biura Związku i członek Oddziału skierniewickiego, pragnąc znośniejszych warunków pracy w biurze, wpłacam ze swej skromnej płacy złotych 30 na budowę domu Związkowego, wzywając na pojedynek, aby przyspieszyć sprawę, kolegów biura Związku, oraz kol. kol. Szczepana Pyziaka, Stanisława Pyziakównę, Leona Jaskólskiego, Włodzimierza Jurgensa, Dąbrowskiego, Sadłowskiego, Andrzeja Mokrowieckiego, Bronisława Gajewskiego, z pow. skierniewickiego, Jana Nowaka, Jana Śliwińskiego, Stanisława Lemiszewskiego, Romana Szczygłównia, Jana Mrowińskiego, Franciszka Maszewskiego, Antoniego Franca z pow. rawskiego, Stanisława Wargockiego, z pow. kutnowskiego, Józefa Karpińskiego z pow. płońskiego, Jana Białasiewicza z pow. włodawskiego, Stefana Klimczaka, Wacława Siłarskiego, Franciszka Jurę, Apolinarego Baranowskiego, Władysława Miłkowskiego, Józefa Drzewieckiego, Władysława Dąbrowskiego z pow. błońskiego, Stanisława Majewskiego z pow. koneckiego, Bartłomieja Laskowskiego z pow. pińczowskiego, Edmunda Pawlickiego, Ludwika Skórkowskiego, Karola Chłonda, Adolfa Palmana, Stanisława Zbiczynskiego, Ludwika Wiśniewskiego z pow. warszawskiego, Józefa Krasowskiego z pow. kobryńskiego, Stanisława Gołębiowskiego, Józefa Judasza, Adama Szymańskiego, Antoniego Rorata z pow. brzezińskiego, Romana Nowaczyka z pow. konińskiego, Antoniego Fedeszyna z pow. lubomelskiego, Czesława Krzyckowskiego, Walentego Dańisa z pow. mińsko - mazow., Adamskiego Wincentego z pow. radomskiego, Edmunda Szymańskiego z pow. piotrkowskiego, Jana Grabowskiego z pow. radzyńskiego, Józefa Kuźniewskiego, Jana Wilkowskiego z pow. sierpeckiego, Edwarda Sylwestrzaka z pow. sokołowskiego, Sylwestra Rudasia z powiatu węgrowskiego i Józefa Tyszko z pow. wilejskiego.

F. S. Gołębiowski

Warszawa, dn. 24.V.29 r.

Naskutek inicjatywy budowy domu Związkowego, śpieszę ze skromną cegiełką, wpłacając na r-k budowy domu związkowego zł. 25.

Pragnąc pobudzić kolegów do wspólnego a rychłego wykonania tego zadania, wzywam na pojedynek wszystkich znajomych i bliskich mi kol. kol. B. Bienkowskiego, J. Białego, S. Cabana, S. Dudę, M. Fijołkę, J. Figla, W. Hamerlińskiego, B. Imiołczyka, W. Jędrzejkiewicza, S. Jędrzejkiewicza, F. Kurowskiego, A. Krzyżkiewicza, M. Krawczyńskiego, Z. Karasiewicza, W. Kotowskiego, A. Kerdoja, J. Krasowskiego, F. Kawalkiewicza, W. Liwarskiego, P. Ledwocha, F. Liduka, St. Liduka, F. Łackiego, L. Mazurkiewicza, J. Nertera, J. Ożarowskiego, A. Ochędzona, W. Rakowskiego, T. Redlicha, Sojskiego z Łaz, J. Stolarczyka, St. Stolarczyka, L. Sufajdę, K. Tokarskiego, St. Wydrycha, W. Zabiegałę, F. Zucha i A. Bazylego.

Z. Idziak

Warszawa, dnia 22.V.1929 r.

Do Kolegów pomocników sekretarzy gminnych

Równe prawa — równe obowiązki

Poruszam sprawę, może wrażliwą na naszą „ekonomję“, ale pilną i ważną.

Chodzi o rzecz jasną: zrównać składki członkowskie.

Płacimy składki na rzecz Związku w wysokości 5 zł., podczas, gdy koledzy sekretarze płacą 10 zł. Dlaczego? Czyż oni mają większe uprawnienia członkowskie? Bynajmniej. Każdy członek jest przez Związek równomiernie traktowany. Czy nie uwłacza to nam, że my, pomocnicy, płacąc mniejsze składki, ponosimy mniejsze obowiązki od kolegów sekretarzy? A żądamy wszak równych praw, równej opieki.

Jak wynika ze sprawozdań Zarządu Centralnego Związku, lwia część pomocy i opieki, udzielonej przez Związek członkom, przypada właśnie na kolegów pomocników. Weźmy w przykładzie:

a. na 309 pracowników, którzy dotąd korzystają ze Studjum Administracji Komunalnej przy W. W. P., przypada 225 pomocników,

b. na 57 kandydatów, zapośredniczonych do pracy, przypada 53 pomocników,
i wiele innych.

Minął czas, gdy Koledzy sekretarze uważali nas za coś niższego od siebie. Dzisiaj jesteśmy równymi pracownikami, równymi członkami. Na jednym wózku jedziemy.

Koledzy sekretarze są tylko starszymi kolegami. Przyznać musimy, że w pewnych wypadkach więcej są wystawiani na złą wolę nierozumnych czynników. Zatem otoczmy ich szacunkiem, ale żądamy równego wzajemnego traktowania i ponosimy równe obowiązki.

A może ktoś zarzuci mi, że podwyższenie składek ujemnie się odbija na naszym bycie? Takiemu „ekonomiście“ radziłbym uprzytomnić sobie dwa fakty:

a. wysokość obecnych składek ustanowiono kilka lat temu; dzisiaj zaś płace wzrosły (od ówczesnych) niemal o 100%, a zatem jasny wynik: jeżeli swego czasu postanowiliśmy ponosić świadczenia na rzecz Związku w wysokości, zależnej od najwyższej płacy, to czy dzisiaj, gdy mamy wynagrodzenie zwiększone, mielibyśmy dążyć do zmniejszenia świadczeń na rzecz Związku? Chyba nie?!

b. Koledzy sekretarze płacą obecnie dwa razy więcej od nas. Dlaczego? Czyż oni mają mniejsze zobowiązania? Jeżeli się zważy, że większość nas, to ludzie wolni, gdy z nich niemal każdy obarczony jest liczną rodziną, że wychowuje dzieci z trudem, to okaże się, że obowiązki, jakie na nich ciążyą, zabierają im w całości różnicę między ich wynagrodzeniem a naszym.

A zatem okażmy dobrą wolę: zgłoszmy na łamach *Pracownika Samorządowego* i najbliższym Ogólnym Zjeździe żądanie zrównania składek członkowskich.

Zetai

Z życia naszych oddziałów

Oddział radzyński

Członkowie oddziału radzyńskiego, zebrani na walnym Zjeździe dnia 7 kwietnia r. b. w Radzynie powzięli m. in. następujące uchwały.

1. polecić Zarządowi Oddziału opracowanie planu prac społecznych w powiecie;

2. ściśle przestrzegać zaleceń okólnika Nr. 2 M. S. W. z dnia 4 stycznia r. b. co do przyjmowania na praktykę do biur urzędów gminnych ludzi z odpowiednim cenzusem naukowym;

3. wziąć jak najliczniejszy udział w wycieczce, celem zwiedzenia Powszechniej Wystawy Krajowej w Poznaniu;

4. dążyć w okresie uchwalania budżetów do zdobycia odpowiedniego kredytu na fundusz dokształcania pracowników gminnych;

5. wezwać kolegów do nadesłania sprawozdań, jakie zapadły uchwały rad gminnych, w sprawie powiększenia etatów w gminach;

6. wezwać kolegów do spowodowania uregulowania należności Związku P. A. G. za wybrane drukarki i piśmienne materiały;

7. popierać wydawnictwo i rozsprzedaż kalendarza *Rolnik Polski*.

Pozatem stwierdzono, że pracownicy kas chorych niedbale i arogancko załatwiają zainteresowanych pracowników gminnych i postanowiono przedsięwziąć środki ku ukróceniu tego.

W końcu przeprowadzono wybory do sekcji Sądu Koleżeńskiego na powiat radzyński i Komisji Rewizyjnej Oddziału.

Do sekcji Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali: kol. Kowalczyk Mikołaj na przewodniczącego, kol.

Stanisław Mańko na sekretarza, kol. Sidorowicz Józef, Chodyczko Antoni i Andrzej Czuliński na członków.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. kol. Michał Sidorowicz, Stanisław Narębski i Bolesław Walczyna.

Oddział w Bydgoszczy

21 kwietnia r. b. odbył się zjazd urzędników wójtostw z powiatu bydgoskiego, wągrowieckiego, szubińskiego, żnińskiego i chodzieskiego.

Zjazd rozpoczął obrady o godz. 1 po południu w sali Resursy Kupieckiej w Bydgoszczy.

Obecnych było 22 członków.

W zjeździe wziął udział delegat Zarządu Centralnego Związku P. A. Gm. kol. Jakóbowski, który wygłosił referat p. t. *Nasza organizacja*. Referat kol. Jakóbowskiego zebrani przyjęli burzą oklasków, po czym po krótkiej dyskusji uchwalili co następuje:

„Zebrani urzędnicy wójtostw oddziału bydgoskiego Związku Pracowników Administracji Gminnej R.P. dnia 21 kwietnia 1929 r. na zebraniu w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy:

a. stwierdzają przynależność swą do Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P. z siedzibą Zarządu Centralnego w Warszawie,

b. wzywają Kolegów, dotychczas niezorganizowanych z powiatów wyrzyskiego, bydgoskiego, wągrowieckiego, szubińskiego i chodzieskiego, aby wstąpili w nasze szeregi, nadsyłając deklarację do prezesa Oddziału kol. Łatanowicza, ponieważ przez zrealizowanie hasła *W jedności siła* osiągniemy wspólne nasze cele“.

Nastrój zebranych był bardzo ożywiony.

Omawiano jeszcze sprawę o stosunkach służbowych urzędników wójtostw, przyczem opracowane przez Zarząd Centr. Związku P. A. G. wzory statutu służbowego, statutu etatów służbowych i dekretu nominacyjnego, uznano za doskonałe i b. pożyteczne.

W końcu przeprowadzono wybory do Zarządu Oddziału, w skład którego przez aklamację weszli: jako prezes-skarbnik kol. Łatanowicz Stanisław z Łahiszyna, wiceprezes Gürtler Marjan z Wyrzyska, sekretarz Grudowska Jadwiga z Bydgoszczy. Do komisji rewizyjnej wybrano: kol. kol. Piekarskiego, Borokiewicza i Matrzyńskiego. Zebrani rozjechali się do domów o godz. 17 z hasłem: *Przez samorząd i pracę społeczną do potężnej Polski*.

Artykuły do Pracownika

prosimy pisać:

1. *wyraźnie,*

2. *z marginesem,*

3. *tylko po jednej stronie papieru,*

4. *wyraźnie podpisywać nazwisko lub przybrany pseudonim.*

Kształcenie, dokształcanie i samokształcenie

Okólnik M. S. W. w sprawie Studjum Samorządowego

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, dnia 25 maja 1929 r.

Nr. SS. 3502 (Kursy) R.

W sprawie Studjum Administracji
Samorządowej.

Do

Pana Wojewody (wszystkich oprócz woj.
śląskiego).

Pismem okólnem z dn. 27 lipca 1928 r. L. SS 1634/Stud. określiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych kontyngenty pracowników samorządowych — kandydatów na Studjum Administracji Komunalnej przy W. W. P. w Warszawie. Według tych norm można było delegować na każdy kurs po jednym pracowniku powiatowych związków komunalnych na 8 powiatów, po jednym pracowniku miejskim na 20 miast oraz po jednym pracowniku gminnym z każdego powiatu.

Tymczasem na pięciu dotychczas zorganizowanych kursach delegowano znacznie mniejszą liczbę kandydatów, niż to przewidziane było w oznaczonym wyżej okólniku, a mianowicie:

I. Pracowników gminnych

Województwo	Ilość powiat.	Ilość wakansów na województwo na 5 kursach	Ilość słuchaczy z województwa na 5 kursach	% słuchaczy do przyznanego kontyngentu	% słuchaczy ogólnej liczby pracowników samorząd. w wojew.
Białystok	13	65	28	43.2 %	8%
Kielce	17	85	87	102.3 %	12%
Lublin	19	95	22	23.1 %	3%
Łódź	13	65	31	47.7 %	6%
Nowogródek	7	35	6	17.1 %	2%
Polesie	10	50	20	40.0 %	7%
Warszawa	23	115	71	61.7 %	12%
Wilno	8	40	13	32.5 %	4%
Wołyń	10	50	18	36.0 %	4%

Z województw małopolskich kandydatów było zaledwie 7, z województw poznańskiego i pomorskiego zaledwie 3-ch.

II. Pracowników powiatowych związków komunalnych i pracowników miejskich było zaledwie 3-ch.

Z powyższych danych wynika, że jedynie woj. kieleckie wykorzystało a nawet przekroczyło przyznany mu kontyngent, pozostałe zaś województwa zaledwie częściowo wykorzystały kontyngenty.

Zjawisko powyższe świadczy o zbyt małym zainteresowaniu związków komunalnych i władz nadzorczych sprawą dokształcania pracowników samorządowych, co wobec niskich kwalifikacji znacznej ich części należy uznać za wysoce niepożądane.

Zechce Pan Wojewoda dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić jak najliczniejszy udział pracowników komunalnych na następnych kursach Studjum Administracji Samorządowej.

Strzelecki

Dyrektor Departamentu.

Podziękowanie

Słuchacze Studjum Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, uczestnicy wycieczki do Płocka i w jego okolice, odbytej 11 i 12 b. m., spełniając miły obowiązek, składają tą drogą serdeczną podziękę Zarządowi Kursów, oraz wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do uprzyjemnienia i ułatwienia tej naukowej wycieczki.

Szczególnie zaś dziękujemy Wielmożnemu Panu Wice-Wojewodzie Warszawskiemu Stefanowi Łopato, pod którego światłem przewodnictwem słuchacze Studjum pogłębiają swą wiedzę.

Z niemniejszą wdzięcznością zaznaczamy niezwykle przychylnie oraz serdecznie przyjęcie i zainteresowanie się wycieczką Wielmożnego Pana Starosty Płockiego Antoniego Pinakiewicza, oraz Wielmożnego Pana Wice-Prezydenta m. Płocka Biedrzyckiego.

Również mamy zaszczyt podziękować w tej drodze WP. Przełożonym żeńskiej szkoły rolniczej w Trzepowie, państwu Berger i pani przełożonej Sierocińca w Stanisławówce Wielebnej Siostrze Antoninie Głogowskiej.

Delegat Kursu „A“

Tyblewski Leon

Delegat Kursu „B“

Koczarski Aleksander

Warszawa, dnia 13 maja 1929 r.

PORADNIK PRAWNY

Jeszcze w sprawie zaliczenia wojskowej służby austriackiej do służby samorządowej

Uzupełniając memorjał Zarządu Głównego Związku Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 7.I r. 1929, ogłoszony w n-rze 1 *Pracownika Samorządowego* z r. b. i wyjaśnienie Ministerstwa

Spraw Wewnętrznych z dnia 28.I Nr./SS.2862/I, ogłoszone w n-rze 2 *Pracownika Samorządowego*, podajemy dalsze wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu z dnia 20.4 r. b. Nr. D. I. 5590/5/29 w powyższej sprawie, treści następującej:

Na pismo z dnia 7 stycznia 1929 r. Ministerstwo Skarbu uznajmnia, co następuje:

O ile chodzi o mianowanych na stałe funkcjonariuszów państwowych polskich, przy przyznawaniu i wymiarze ich emerytury zależa się w myśl art. 81 znówelizowanej ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 6, poz. 46 z r. 1924), oraz zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 13 stycznia 1928 r. L. D. I. 21210/5/27 ze służby wojskowej, pełnionej w byłym państwie austriackim, każdą czynną służbę wojskową pod warunkiem bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej austro-węgierskiej.

Jako bezpośrednie przejście uważać należy również wstąpienie do austriackiej państwowej służby cywilnej, gdy odnośna osoba zwolniona została już wprawdzie z czynnej służby wojskowej, nie przestała jednak należeć do rezerwy wojska, obrony krajowej lub marynarki wojennej i gdy na wypadek mobilizacji lub częściowego uzupełnienia armii do stopy wojennej, względnie w razie powołania na ćwiczenia, obowiązana była stawić się do szeregów we wspomnianych formacjach. Czas pozostawania w takiej rezerwie — a więc przed zupełnym zwolnieniem z tych formacji — uważany ma być narówni z czasem czynnej służby wojskowej, o ile chodzi o określenie bezpośredniego przejścia z niej do państwowej służby cywilnej.

Ze względu na postanowienia art. 85 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. przerwy, zaszłe między w sposób powyższy określoną służbą wojskową austro-węgierską a policzalną do wysługi emerytalnej służbą państwową polską, o ile wstąpienie do niej nastąpiło najpóźniej do dnia 30 września 1923 r., nie stoją na przeszkodzie wliczeniu tych okresów służby wojskowej austro-węgierskiej do wysługi emerytalnej polskiej, które byłyby policzalne do wysługi emerytalnej w b. państwie austro-węgierskim w razie bezpośredniego przejścia z czynnej służby wojskowej do służby państwowej cywilnej w tem państwie.

Odpowiednio do tego służba wojskowa austriacka tylko wówczas nie podlega zaliczeniu do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego, jeżeli nie odpowiada powyższym warunkom.

Natomiast nie stoi na przeszkodzie zaliczeniu służby wojskowej austriackiej do wysługi emerytalnej cywilno-państwowej ta okoliczność, że dana osoba w czasie między wymienioną służbą wojskową a wstąpieniem do służby cywilno-państwowej odbywała jaką inną służbę państwową, samorządową lub prywatną, albo też oddawała się pracy zawodowej.

Naczelnik Wydziału
A. Lincker.

Zaniedbanie ubezpieczenia pracownika przez gminę

Pytanie. Jeżeli gmina nie ubezpieczyła pracownika w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, czy może wobec tego pracownik podać gminę do sądu i czy sąd przyznałby ubezpieczenie i w jakiej wysokości?

Odpowiedź. W myśl art. 112, ustęp 3-ci rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911) pracodawca jest odpowiedzialny materialnie za szkody, wyrządzone pracownikowi, względnie jego rodzinie, przez za-

niedbanie zgłoszenia pracownika do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Jeżeli więc pracownik gminy poniósłby z tego powodu jakąkolwiek szkodę, to odpowiada za nią materialnie gmina, która obowiązana jest w myśl powyższego przepisu do odpowiednich świadczeń na rzecz pracownika.

Wysokość tych świadczeń obowiązany jest Zakład Ubezpiecz. Prac. Umysł. na żądanie pracownika obliczyć.

Rzecz jasna, że w razie odmowy gminy, można ją do świadczeń zmusić sądownie.

Z. P.

O dodatek budowlany dla techników samorządowych

Pytanie. Czy inżynierom i technikom samorządowych zarządów drogowych może być przyznany dodatek budowlany, jaki pobierają inżynierowie i technicy państwowych zarządów drogowych i czy może być w stosunku do urzędników samorządowych zastosowany okólnik Min. Rob. Publ. z kwietnia 1925 r. Nr. II 1523?

Odpowiedź. Według rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 30.12 1924 roku (Dz. U. Nr. 118, poz. 1073) dodatek budowlany inżynierom i technikom samorządowym nie może być wypłacany. Okólniki Ministerstwa Robót Publicznych nie mogą mieć zastosowania do urzędników samorządowych.

T.

O 3-miesięczne odszkodowanie

Pytanie. Jeden z pracowników gminnych pracował w gminie jako praktykant od 8.I 1926 roku do 1.I 1929 roku; w którym to czasie został z posady zwolniony, lecz 9.I 1929 roku został ponownie przyjęty. 29 marca r. b. Rada Gminna przyznała mu etat pomocnika pisarza. Powstało pytanie — czy w razie zwolnienia go przez Radę Gminną, przysługiwałoby mu 3-y miesięczne odszkodowanie.

Odpowiedź. W myśl postanowień art. 7 i 39 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35/28 poz. 323) w razie zwolnienia z winy pracodawcy, lub wydalenia bez ważnej przyczyny, po przesłużeniu co najmniej 3-ch miesięcy, należy się pracownikowi pełne wynagrodzenie za miesiąc, w którym rozwiązanie lub wydalenie nastąpiło, i za następne 3 miesiące, o ile z umowy nie wynikają dalej idące uprawnienia.

T.

K r o n i k a

Dodatek klimatyczny.

Przedstawiciele zarządu głównego „Zjednoczenia polskich kolejowców” odbyli w tych dniach konferencję w ministerstwach skarbu i komunikacji, w sprawie wypłaty pracownikom kolejowym, zajętym w miejscowościach klimatycznych (uzdrowiskach) i w Tczewie — dodatku do uposażenia, na który to

cel Sejm uchwalił w dniu 11 lutego b. r. 3 miliony złotych, jak również w sprawie miesięcznego dodatku do uposażenia w wysokości 40 proc., na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, dla pracowników kolejowych, zajętych w Poznaniu i przyległych stacjach kolejowych.

To samo wyrównanie powinni otrzymywać pracownicy we wszystkich uzdrowiskach oraz w Poznaniu i okolicy.

Kurs dla inspektorów samorządu gminnego.

Biuro zjazdów samorządu ziemskiego łącznie z Państwowym Bankiem Rolnym organizuje nowy kurs dla inspektorów samorządu gminnego. Kurs odbędzie się w Warszawie w okresie od 3 do 11 czerwca r. b. i obejmie 56 godz. wykładów oraz kilka godzin wycieczek.

Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów w Warszawie

Agencja Press dowiaduje się, że od 22 do 25 lipca odbędzie się w Warszawie Zjazd Międzynarodowego Towarzystwa Chirurgów. Zjazdy takie odbywają się co trzy lata, każdorazowo w stolicy innego państwa. Stałą siedzibą Towarzystwa jest Bruksela. Jako delegaci polscy do zarządu Towarzystwa wchodzi: prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Kryński, prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Jurasz, trzecie miejsce wakuje z powodu śmierci dr. Zawadzkiego. Do Towarzystwa należą delegaci 25 krajów.

Na tegoroczny zjazd w Warszawie przybędą przedstawiciele wszystkich państw Europy, z wyjątkiem Niemiec, które nie należą do Towarzystwa, dalej delegaci Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Argentyny, Kanady, Kuby, Islandji, Australii, Egiptu, Syrii, Japonii i Rosji. W Warszawie spodziewają się przybycia około 700 lekarzy, z których niektórzy przyjeżdżają wraz z rodzinami. Najwięcej gości spodziewanych jest z Włoch, Ameryki, Anglii i Francji. Obrady zjazdu odbywać się będą w pałacu Rady Ministrów. Protektorat nad zjazdem objął p. Prezydent Rzplitej. Komitet honorowy składa się z premiera Świątalskiego, min. Składkowskiego i min. Czerwińskiego. Prezydentem zjazdu jest prof. Hartman z Paryża, sekretarzem zaś docent Uniwersytetu Warszawskiego dr. Adolf Wojciechowski. Prezesem Towarzystwa jest prof. M. Willems, sekretarzem dr. L. Mayer.

Jak się dowiaduje Agencja Press, po zakończeniu zjazdu uczestnicy wyjadą do Poznania, Krakowa, Zakopanego i Lwowa. W czasie zjazdu robione będą wycieczki w najbliższe okolice Warszawy.

Wynagrodzenie inspektorów sam. gm. za ściąganie składek ubezpieczeniowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodziło się na udzielenie wynagrodzeń przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych inspektorom samorządu gminnego, którzy podczas dokonywania inspekcji na terenie powiatu przyczyniają się specjalnie do wydatnej poprawy inkasa sum z tytułu składek ubezpieczeniowych.

Nadesłane

Wykaz składek, zebranych na walkę ze szpiegostwem dla Marszałka Józefa Piłsudskiego przez wójtostwo kórnickie w pow. śremskim woj. poznańskiego.

Obszary dworskie: Biernatki zł. 1, Dachowa 2, Dziećmorowo 2, Koninko 5, Kromolice 6, Pierzchno 5, Prowent 10, Runowo 1, Szczodrzykowo 5, Szczytniki 2, Zerniki 5, Celestynowo folwark 2, Robakowo 2, razem 48 zł.

Gminy: Biernatki 3,55, Błażejewo (p. Majchrzycki wice-wójt) 3, Borowiec 10, Czmoń 5,30, Czmoniec 4,20, Czołowo 2,

Dachowa 1, Daszewice I 48,45, Dziećmorowo 2,45, Dębice 5, Gądki 2,05, Kamionki 40, Konarskie 10, Kromolice 2,50, Mieczewo 7,50, Pierzchno 4, Prusinowo 9,30, Radzewice 8, Radzewo 13,80, Runowo 1, Skrzynki 3, Szczytniki 6,50, Trzykolnemłyny 4, Urzędnicy wójtostwa 13, Urzędnicy ogrodów fundacji 6, Zebrano przygodnie wśród urzędników leśnych 10, razem 225,70 zł.

Obszary dworskie 48 zł. Gminy i inni 225,70. Razem 273,70 zł.

Ofiarodawcom wójtostwo Kórnik składa staropolskie *Bóg zapłać*.

Problem ulepszenia dróg gruntowych

Jednym z najważniejszych zagadnień zarówno dla gmin wiejskich, jak i dla powiatowych związków komunalnych jest niewątpliwie kwestja drogowa. Kwestja ta sprowadza się głównie do rozwiązania zagadnienia: jak budować i konserwować drogi gruntowe przy możliwie małym wysiłku finansowym zainteresowanych samorządów. Jest to sprawa ważna dla niemal wszystkich Samorządów Ziemskich na terenie b. zaboru rosyjskiego gdzie gospodarka drogową i stan dróg przedstawia wiele do życzenia, toteż każde doświadczenie w tej dziedzinie jest cenne i powinno być spopularyzowane.

Takimi właśnie doświadczeniami dzieli się w swej broszurze p. t. *Problem ulepszenia dróg gruntowych* p. Marcei Porowski, nacelnik wydziału finansów samorządowych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Autor w czasie swego urzędowania w charakterze starosty powiatu skierniewickiego poczynił wiele prób w kierunku budowy dróg i należytej gospodarki na drogach gruntowych z wynikiem pomyślnym, które w tej broszurze są omówione. Broszura wskazuje środki i metody postępowania, które zostały w powiecie skierniewickim zastosowane a które z równym skutkiem mogą stosować gminy w innych powiatach. Poza tem w załącznikach podane zostały wszelkie przepisy ustawowe i okólniki ministerjalne, których znajomość jest konieczna dla związków komunalnych i działaczy samorządowych, interesujących się administracją drogową.

O wartości broszury świadczy fakt, że Ministerstwo Robót Publicznych zakupiło większą część nakładu dla rozestania jej wszystkim podwładnym sobie urzędom.

Broszura p. M. Porowskiego powinna się znaleźć w bibliotece każdego urzędu gminnego i wydziału powiatowego oraz w ręku każdego działacza samorządowego, interesującego się drogami gminnymi.

Broszura jest do nabycia w Składnicy Związku Prac. Adm. Gm. (Żórawia 27, Warszawa) w cenie zł. 2 — za egzemplarz plus koszty przesyłki.

NAKŁADEM

Związku Pracowników Administracji Gminnej R. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, tel. 402-20. Adr. tel. Warszawa „ZEPEGE“
ukazały się następujące wydawnictwa

które są do nabycia po cenach następujących

- 1) Podręcznik dla działaczy i urzędów gm. lnych, zawierający teksty ustaw o ustroju samorządu oraz wiele lnych ustaw, tudzież dział adresowy. Wydanie 1923 r. (na wyczerpaniu) Zł. 15.-
- 2) Zbiór ustaw i rozporządzeń, dotyczących gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych wraz z uzupełnieniem Zł. 5.-
- 3) Instrukcja kasowo-rachunkowa dla Związków Komunalnych Zł. 2,70
- 4) Dekret o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa kongresowego i Instrukcja dla tych rad Zł. 0,30
- 5) Podręcznik dla urzędów gminnych i magistratów przy załatwianiu czynności, związanych ze służbą wojskową Zł. 1,50
- 6) Samorząd miejski — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Rudolfa Sikorskiego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Zł. 3.-
- 7) Samorząd Wojewódzki — streszczenie wykładów, wygłoszonych przez d-ra Saloniego na Studium Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych W. W. P. Zł. 1,50
- 8) Zbiór przepisów oraz Instrukcja szczegółowa do przechowania wierzytelności i zobowiązań przedwojennych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych Zł. 2,50
- 9) Ogólne Zasady prawa cywilnego i karnego, opracowane przez St. Łazarowicza. Cena bez rzesyłki Zł. 3.-
- 10) Skarbowość Samorządu Terytorjalnego w Polsce Zł. 12.-
- W sprawie płócienniej Zł. 14.-
- 11) Tablica do obliczania odsetek W. Ludkiewicza Zł. 4.-
- 12) Zasady rachunkowości komunalnej — podręcznik dla rachmistrzów samorządowych—Z. Pawlaka Zł. 5.-
- 13) Samorząd Gmin Wiejskich w Woj. Kresowych Zł. 2,50
- 14) Prawo łowieckie — Dr. W. Kałuskiego Zł. 2.-
- 15) Prawa i obowiązki soltysa Zł. 0,30

URZĄD GMINY KORYTNICA POW. WŁODZIMIERSKIEGO

ogłasza

KONKURS

na posadę RACHMISTRZA - POMOCNIKA
PISARZA GMINY z uposażeniem XII stopnia
służbowego urzędników państwowych z 15%
dodatkiem komunalnym szczebel „a“.

Kandydaci na to stanowisko odpowiadać
winni następującym warunkom:

Szkoła handlowa lub ukończony kurs rachunkowy i jednoroczna praktyka, względnie 3-letnia praktyka na samodzielnym stanowisku rachunkowym.

Posada do objęcia od zaraz.

Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw i powołać się na opinię wiarogodnych osób.

Termin składania ofert do dnia 30 czerwca 1929 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wójt gminy
Kunc

Pisarz gminy
Babulski

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Powiatowego
i

Związku Zawodowego Pracowników Miejskich

prosi

Magistraty i Wydziały Powiatowe
o nadsyłanie zgłoszeń o wakujących
posadach.

ADRES:

W A R S Z A W A,
UL. KREDYTOWA 16.

Samorządy ogłaszają konkursy i t. p.

przedewszystkiem

w Pracowniku

Samorządowym

ZAMIENI SIĘ POSADA

sekretarz Magistratu jednego z miast województwa Białostockiego, posiadający odpowiednie kwalifikacje i 5-cio letnią praktykę, pobierający uposażenie w/g 9-tej grupy — plus 15% dodatku komunalnego, łącznie z mieszkaniem, opalem i światłem — z kimś z kolegów życzących sobie zmienić posadę, ewentualnie gotów jest zamienić się na innego rodzaju pracę w samorządzie.

Do omawianej zmiany skłaniają go względy rodzinne. Pożądane są zgłoszenia z terenu b. kongresówki.

Reflektanci proszeni są zgłoszenia swoje składać w Administracji Pracownika Samorządowego w Warszawie, ul. Żórawia 27 „Sekretarz Magistratu“.

Stosownie do uchwały Rady
Miejskiej z dn. 15.V.1929 r.

MAGISTRAT MIASTA ŁOWICZA

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

BURMISTRZA MIASTA

Składanie ofert do dn. 5 czerw-
ca 1929 r.

Uposażenie w/g VII st. sl. i 30%
dodatku reprezentacyjnego.

Kadencja obecnej Rady Miejskiej
kończy się w lipcu 1930 r.

MAGISTRAT

KONKURS

na stanowisko

TECHNIKA DROGOWEGO

do dróg gruntowych

w powiecie Chełmskim z uposażeniem w/g VIII
grupy plac urzędników państwowych.

Warunki:

Obywatelstwo polskie.

Świadectwo z ukończenia szkoły techni-
cznej.

Przynajmniej trzyletnia praktyka na dro-
gach gruntowych.

Własnoręcznie napisany życiorys.

Nieprzekraczalny czterdziesty rok życia.

Oferty składać do biura Wydziału Po-
wiatowego do dnia 15 czerwca 1929 r.

Posada do objęcia od zaraz. Oferty nie-
uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy:

(—) Br. Bagiński.

SKŁADNICA

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI GMINNEJ RZ. P.

WARSZAWA, ŻÓRAWIA 27, TEL. 402-20.

jest najtańszem źródłem zakupu

Posiada na składzie:

KSIĘGI RACHUNKOWE, dostosowane do wymagań ostatniego rozporządzenia Ministra
Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu — dla wszystkich Związków Komunalnych
(gmin, miast i powiatów) oraz wszelkie księgi i druki, używane przez urzędy gminne,
magistraty, kasy gminne pożyczkowo-oszczędnościowe, dozory szkolne, urzędy stanu
cywilnego i gminy wyznaniowe żydowskie.

Papier i wszelkie materiały piśmienne po cenach fabrycznych

Zamówienia wysyła za zaliczeniem pocztowem bardzo szybko.

Rachunki ponad zł. 40 wysyła bez doliczania kosztów przesyłki.